



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA EURO-ATLANTYCKIEGO

**w okresie
od czerwca 2018 r. do maja 2019 r.**

1. Nazwa Stowarzyszenia:

Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie z siedzibą w Warszawie

Pl. Żelaznej Bramy 10

00-136 Warszawa

Tel/fax: 22 582 61 98

e-mail: zarzad@sea.org.pl

www.sea.org.pl

Twitter: @SEA_org_pl

Facebook: <https://www.facebook.com/StowarzyszenieEuroAtlantyckie/>

Wpisane do KRS 21.03.2002

Nr KRS: 0000101939

REGON: 010838735

2. Cele statutowe Stowarzyszenia:

§ 4 Statutu: Misją i celem Stowarzyszenia jest:

- a) udział w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego poprzez inicjowanie publicznej dyskusji oraz rozwijanie dialogu z instytucjami odpowiedzialnymi za umacnianie więzów euro-atlantyckich, bezpieczeństwo, obronność i politykę zagraniczną Polski;
- b) działanie na rzecz promocji trwałych związków euro-atlantyckich oraz interesów Polski

w Sojuszu Północnoatlantyckim, Unii Europejskiej i w innych instytucjach bezpieczeństwa demokratycznych krajów Europy;

c) prowadzenie prac koncepcyjnych wokół powyższych zagadnień;

d) działalność oświatowa mająca na celu upowszechnianie wiedzy o polityce zagranicznej

Polski, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego;

e) upowszechnianie i bezpieczeństwa oraz wiedzy obrony o roli i zadaniach Unii Europejskiej oraz NATO, wiedzy polityce zagranicznej i umiejętności na rzecz obronności państwa;

f) upowszechnianie takich wartości jak demokratyzacja stosunków międzynarodowych, demokratyczna kultura obronna i strategiczna;

g) działanie na rzecz integracji europejskiej także w dziedzinie szeroko pojętej polityki bezpieczeństwa i obrony;

h) monitorowanie polityki bezpieczeństwa i obronności Polski w ujęciu politycznym i ekonomicznym;

i) promowanie polskiego przemysłu obronnego oraz najnowszej myśli technologicznej związanej z obronnością i polityką zagraniczną.

3. Stowarzyszenie realizuje cele poprzez działania określone w § 5 Statutu:

a) organizowanie spotkań dyskusyjnych, prelekcji, odczytów i konferencji oraz imprez

okolicznościowych, organizowanie spotkań ze znanymi i wybitnymi osobistościami politycznymi;

- b) działalność publicystyczną, promocyjną i edukacyjną;
- c) współdziałanie z innymi organizacjami i instytucjami zajmującymi się problematyką polityki zagranicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego.

4. Zarząd Stowarzyszenia

Z dniem 18 czerwca 2018 roku tj. z dniem odbycia Walnego Zebrania Członków SEA rozpoczęła się 2 letnia kadencja Zarządu.

Walne Zebranie Członków działając na podstawie § 32 ust. 2 Statutu powołało Prezesa Zarządu - Marka Goliszewskiego. Prezes Zarządu działając na podstawie § 32 ust. 3 Stowarzyszenia powołał na 2 letnią kadencję Członków Zarządu w następującym składzie:

- 1. Krzysztof Pawłowski – Wiceprezes Zarządu, Skarbnik**
- 2. Marek Matraszek – Wiceprezes Zarządu**
- 3. Stanisław Onyszkiewicz – Członek Zarządu**
- 4. Antoni Wierzejski – Członek Zarządu, Dyrektor Biura Zarządu (w okresie od 15 lutego 2018 r. do 30 kwietnia 2019 r.)**
- 5. Kryspin Radzio – Członek Zarządu**
- 6. Krzysztof Pająk – Członek Zarządu**

Marek Goliszewski – Prezes Zarządu

Skład Rady Wykonawczej SEA:

- 1. Onyszkiewicz Janusz - Przewodniczący**
- 2. Nowak Jerzy Maria – Wiceprzewodniczący**
- 3. Ciosek Stanisław**

4. Glonek Andrzej
5. Drabczyński Paweł
6. Gilewski Wojciech
7. Karkoszka Andrzej
8. Komornicki Leon
9. Mochoń Andrzej
10. Pastusiak Longin
11. Piątkowski Krystian
12. Kalski Stanisław
13. Smólski Bogusław
14. Steinhoff Janusz
15. Żuchowski Ryszard

Skład Komisji Rewizyjnej SEA:

1. Barbara Nikiel - Przewodnicząca

2. Leon Komornicki – Wiceprzewodniczący

3. Zbigniew Żurek – Członek

Skład Komitetu Rekomendującego SEA:

- ☐ Gen. Balcerowicz Bolesław
- ☐ Gen. Bieniek Mieczysław
- ☐ Marszałek Borowski Marek
- ☐ Premier Cimoszewicz Włodzimierz
- ☐ Gen. Czempiński Gromosław
- ☐ Prof. Kleiber Michał
- ☐ Gen. Komornicki Leon
- ☐ Marszałek Król Jan
- ☐ Dr Liedel Krzysztof
- ☐ Minister Onyszkiewicz Janusz
- ☐ Prof. Pastusiak Longin
- ☐ Anna Pełka
- ☐ Gen. Rapacki Adam
- ☐ Minister Rosati Dariusz
- ☐ Gen. Siewierski Ryszard
- ☐ Prof. Smólski Bogusław

Od Walnego Zgromadzenia SEA, które odbyło się 18 czerwca 2018 r., realizowano założoną koncepcję merytoryczną, kadrową, finansową dalszego funkcjonowania organizacji, wdrożono plan działania na najbliższy rok, w dalszym ciągu prowadzono rekrutację członków - osób fizycznych oraz członków wspierających.

Kontynuowano działania zmierzające do:

1. Pobudzenia publicznej dyskusji na tematy związane z obronnością Polski, jej bezpieczeństwem i polityką zagraniczną,
2. Uczynienia z SEA ośrodka typu „think – tank”,
3. Uczynienia z SEA liczącego się ośrodka opiniotwórczego.

Niezmiennie wymaga to bardziej intensywnego zaangażowania intelektualnego i czasowego większej liczby działaczy społecznych SEA.

W skład Prezydium SEA wchodzi członkowie: Zarządu, Rady Wykonawczej, Komitetu Przemysłowego i Komitetu Rekomendującego oraz eksperci.

I. Prezydium SEA obradowało na swoich posiedzeniach w dniach:

1. 12 września 2018 r.
2. 7 listopada 2018 r.
3. 16 stycznia 2019 r.
4. 27 marca 2019 r.
5. 15 maja 2019 r.

Agendy i protokoły z posiedzeń Prezydium SEA stanowią załącznik nr 1 do sprawozdania.

II. Konferencje plenarne SEA czerwiec 2018 – maj 2019:

- 1) „Polityka zagraniczna USA za prezydentury Donalda Trumpa”- 18.06.2018 r.
- 2) Dialog Obywatelski: Rola i miejsce UE w nowej architekturze bezpieczeństwa euroatlantyckiego - 29.10.2018 r.
- 3) „Co wynika z wyborów do Kongresu USA?”- 13.12.2017 r.
- 4) XX lat członkostwa w NATO. Bezpieczeństwo Polski. Szanse i zagrożenia.- 6.03.2019 r.
- 5) „Nowa UZE? Stare NATO? Co zagwarantuje bezpieczeństwo Polski?” - 17.04.2019 r.

Zaproszenia na konferencje SEA stanowią załącznik nr 2 do sprawozdania.

Rekomendacje i opinie SEA:

- 1) Przyszłość pełna niepewności - Janusz Onyszkiewicz
- 2) Ocena spotkania Trump - Putin - Jerzy M. Nowak
- 3) Ulga i niepokój - Janusz Onyszkiewicz
- 4) Nie oszczędzać na bezpieczeństwie - Wojciech Gilewski
- 5) Misja Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego - Jerzy Marek Nowakowski
- 6) Potrzebujemy niezależnych ośrodków badawczych - wywiad z prof. Bogusławem Smółskim.
- 7) Koniec traktatu INF o zakazie posiadania rakiet średniego zasięgu? - Janusz Onyszkiewicz.
- 8) UE: przyspieszony postęp w sferze bezpieczeństwa i obrony - Janusz Onyszkiewicz.
- 9) Po rosyjskiej napaści na okręty ukraiński. jak Zachód może pomóc obronić Ukrainę przed Rosją?
- 10) Co wynika z wyborów do Kongresu USA - relacja z konferencji - Janusz Onyszkiewicz
- 11) Proces Warszawski czy Pakt Warszawski?
- 12) Rekomendacje po konferencji: 20 lat członkostwa w NATO - Jerzy Maria Nowak

Treść rekomendacji i opinii SEA zawarta jest w załączniku nr 3 do sprawozdania

Wydarzenia i zaangażowanie SEA:

1. Udział przedstawicieli SEA w XXVI Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego MSPO.

W dniach 5-10.9.2019 r. delegacja SEA składająca się z Janusza Onyszkiewicza, gen. Leona Komornickiego, prof. Bogusława Smólskiego Wojciecha Gilewskiego oraz Antoniego Wierzejskiego wzięła udział w kolejnej edycji targów. Zaprezentowano stoisko oraz ofertę SEA. Międzynarodowy Salon Przemysłu Zbrojeniowego zgromadził 625 firm z 32 krajów, w tym 330 to rodzime przedsiębiorstwa. Najliczniej reprezentowane były firmy z USA, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji. Targi odwiedziło 34 tysiące osób, w tym 16 tysięcy podczas Dni Otwartych, na towarzyszącej MSPO wystawie Sił Zbrojnych RP.

2. Partnerstwo instytucjonalne SEA oraz Warsaw Security Forum.

W 2018 roku Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie zostało partnerem instytucjonalnym Warsaw Security Forum (WSF) – najważniejszej w Polsce międzynarodowej konferencji na temat bezpieczeństwa organizowanej przez Fundację im. Kazimierza Pułaskiego. W partnerstwie z WSF SEA zorganizowało panel pt. „Three Seas, one threat: deterrence on the Baltic, Black and Mediterranean Seas”. Dyskusja moderowana była przez Janusza Onyszkiewicza, Przewodniczącego Rady Wykonawczej SEA oraz byłego ministra obrony narodowej RP.

3. Konferencja "Poland and the Brexit Negotiations Challenge to the EU and NATO 2018".

W dniu 6 grudnia w Akademii Sztuki Wojennej odbyła się konferencja organizowana przez Akademię Sztuki Wojennej w partnerstwie z German Marshall Fund oraz Stowarzyszeniem Euro-Atlantyckim pt. *Poland and the Brexit Negotiations Challenge to the EU and NATO 2018*. W I panelu "NATO and EU cooperation after Brexit" wystąpił Janusz Onyszkiewicz - b. minister

obrony narodowej, przewodniczący Rady Wykonawczej Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego.

4. Obecność SEA podczas Gali Business Centre Club.

26 stycznia 2019 roku wręczona została Nagroda Specjalna BCC. Złotą Statuetkę, za wkład w spójność Sojuszu Północnoatlantyckiego, wzmacnianie jego wschodniej flanki, stymulowanie debaty na temat solidarności członków NATO, a także za przyjaźń wobec Polski, otrzymał gen. Frederick B. Hodges, b. dowódca US Army Europe. Laudację na cześć Laureata wygłosił b. minister obrony narodowej, przewodniczący Rady Wykonawczej Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego Janusz Onyszkiewicz.

5. Przeszłość i przyszłość polski w NATO - refleksje na dwudziestolecie" - patronat SEA.

Konferencja zorganizowana 3 kwietnia 2019 r. przez Koło Euroatlantyckie ISM UW. Udział w konferencji amb. Jerzego M. Nowaka.

6. Seminarium eksperckie „Obronność Rzeczypospolitej Polskiej po trzech dekadach suwerenności”. W dniu 16 kwietnia Instytut Bronisława Komorowskiego oraz Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie zorganizowały seminarium eksperckie „Obronność Rzeczypospolitej Polskiej po trzech dekadach suwerenności”. W ramach seminarium zaproszeni eksperci, w tym członkowie SEA, omówili zagadnienia związane z polityką i strategią obronną, siłami zbrojnymi, służbami specjalnymi oraz z przemysłem obronnym. Obecny na spotkaniu b. Prezydent RP Bronisław Komorowski wygłosił wprowadzenie do dyskusji oraz ją podsumował.

7. SEA na Twitterze. Od października 2014 roku, SEA popularyzuje podejmowane przez siebie działania z wykorzystaniem Twittera. Pod koniec maja 2019 r., SEA śledziło tam 1006 obserwujących, wśród których znajdują się przedstawiciele wiodących polskich i zagranicznych think tanków, dziennikarze, politycy, dyplomaci, studenci i inni. Publikowane są tam wypowiedzi członków SEA na temat bieżących wydań politycznych. Na Twitterze relacjonowane są także konferencje SEA. Zarząd SEA nieustannie zachęca członków SEA do prezentowania tam swoich opinii.

8. SEA na Facebooku
(<https://www.facebook.com/StowarzyszenieEuroAtlantyckie/>). Liczba
polubień strony: 802.

9. SEA na YouTube. Wszystkie konferencje SEA dostępne są na kanale YouTube (po wpisaniu „Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie” w wyszukiwarce na YouTube).

III. Komitet Przemysłowy SEA:

Zadaniem Komitetu Przemysłowego (KP) SEA jest wspieranie firm wchodzących w jego skład oraz podejmowanie na rzecz przemysłu obronnego we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej i Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, rozwiązań i inicjatyw systemowych o charakterze formalno-prawnym.

W celu zapewnienia skuteczności i efektywności tych działań korzystamy z wiedzy, potrzeb i doświadczenia osób reprezentujących poszczególne firmy wchodzące w skład KP. KP SEA w dalszym ciągu podejmuje działania nakierowane na rzecz wspierania i promowania swoich firm członkowskich. Na forum KP, podczas organizowanych spotkań, istnieje możliwość omówienia zagadnień dotyczących przemysłu obronnego, modernizacji armii itd. – czyli wszystkich spraw będących w kręgu zainteresowania członków Komitetu.

W skład Komitetu Przemysłowego SEA wchodzi: Przewodniczący, Członkowie Wspierający, członkowie władz SEA i eksperci.

Przewodniczącym Komitetu Przemysłowego SEA jest gen. Leon Komornicki.

Członkowie Wspierający SEA tworzący Komitet Przemysłowy:

- Prezes Zarządu, Krzysztof Kluza, PCO SA,

W skład Komitetu Przemysłowego wchodzi również członkowie władz SEA:

- ☐ Marek Goliszewski – Prezes Zarządu
- ☐ Janusz Onyszkiewicz – Przewodniczący Rady Wykonawczej
- ☐ Janusz Steinhoff – Członek Rady Wykonawczej

Eksperci Komitetu Przemysłowego SEA

- ☐ Wojciech Gilewski
- ☐ Angelika Jarosławska
- ☐ gen. Adam Maruszczak
- ☐ Jerzy Marek Nowakowski
- ☐ prof. Tomasz Siemiątkowski
- ☐ prof. Bogusław Smólski

Członkowie Komitetu Przemysłowego uczestniczą w posiedzeniach Zarządu i Rady Wykonawczej SEA.

Sieć ekspertów Komitetu Przemysłowego SEA, pod przewodnictwem gen. Leona Komornickiego:

1. Gen. Leon Komornicki - Przewodniczący Komitetu Przemysłowego SEA
2. Mec. Tomasz Siemiątkowski: Obszar Prawny

3. Prof. Bogusław Smólski: Nauka i Instytuty Naukowo-Badawcze, koordynator zespołu
4. Gen. Adam Maruszczak: Sprawy Wewnętrzne i Administracja
5. Wojciech Gilewski: Marynarka Wojenna
6. Amb. Jerzy Marek Nowakowski: Potencjał Eksportowy Polskich Firm
7. Angelika Jarosławska, Obszar Cywilny

Posiedzenie Komitetu Przemysłowego odbyło się:

1. 3 września 2019 r - temat spotkania: zarys programu Komitetu Przemysłowego oraz briefing przed MSPO w Kielcach.

IV. Sekcja Akademicka SEA

Sekcja Akademicka SEA zrzesza studentów zainteresowanych polityką zagraniczną Polski, sprawami międzynarodowymi oraz kwestiami związanymi z szeroko pojętym bezpieczeństwem międzynarodowym.

Podstawowym celem Sekcji Akademickiej jest działalność oświatowa mająca na celu upowszechnianie wiedzy o głównych zagadnieniach polskiej polityki zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem roli i miejsca polski w NATO i Unii Europejskiej

Koordynacja projektu Akademii Euro-Atlantyckiej.

Celem przedsięwzięcia jest wzbogacenie wiedzy słuchaczy o zagadnienia dotyczące:

- ✓ związków euroatlantyckich oraz interesów Polski w NATO, Unii Europejskiej oraz innych instytucjach bezpieczeństwa demokratycznego krajów Europy.
- ✓ polityki zagranicznej Polski zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego
- ✓ roli i zadań NATO, polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej oraz obronności Polski

- ✓ demokratyzacji stosunków międzynarodowych, kultury obronnej i strategicznej
- ✓ integracji europejskiej w kontekście polityki bezpieczeństwa obrony
- ✓ polityki bezpieczeństwa i obronności Polski w ujęciu politycznym i ekonomicznym
- ✓ modernizacji polskiej armii
- ✓ polskiego przemysłu pracującego na rzecz instytucji obrony i bezpieczeństwa kraju.

Akademia Euro-Atlantycka funkcjonuje w formie prelekcji, odczytów, konferencji i spotkań dyskusyjnych. Wykłady prowadzone są przez wybitnych ekspertów – uczestników polskiego życia publicznego, również we współpracy z instytucjami zajmującymi się problematyką obronności Polski oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa narodowego. Cykl szkoleniowy w Akademii obejmuje 10 specjalistycznych wykładów.

Inauguracyjny wykład III edycji Akademii Euro-Atlantyckiej odbył się w dniu 17 kwietnia br. w siedzibie SEA – Pałac Lubomirskich, Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 10. Do III edycji Akademii Euro-Atlantyckiej zostało zakwalifikowanych 22 członków z ponad 40 zgłoszeń.

Wykłady w ramach Akademii Euro-Atlantyckiej:

- 1) Jak przygotować Polskę do zewnętrznej ingerencji w wybory? Stan polskiego cyberbezpieczeństwa
- 2) Polityka zagraniczna USA za prezydentury Donalda Trumpa
- 3) Dialog obywatelski: Rola i miejsce UE w nowej architekturze bezpieczeństwa euroatlantyckiego
- 4) Livestream z Iraku z p. Witoldem Repetowiczem
- 5) Livestream z Afganistanu z p. Łukaszem Kulawikiem
- 6) Co wynika z wyborów do Kongresu USA?
- 7) Stosunki polsko-rosyjskie - dr Krzysztof Paják
- 8) Bezpieczeństwo zdrowotne - dr Marek Posobkiewicz
- 9) XX lat członkostwa w NATO. Bezpieczeństwo Polski. Szanse i zagrożenia.
- 10) Nowa UZE? Stare NATO? Co zagwarantuje bezpieczeństwo Polski.

V. INFORMACJE DODATKOWE:

1. Liczba członków SEA wynosi 273 osoby.

VI. Medal Euro-Atlantycki

Medal Euro-Atlantycki otrzymują osoby, które swoją działalnością realizują misję Stowarzyszenia, jaką jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego poprzez inicjowanie publicznej dyskusji oraz rozwijanie dialogu z instytucjami odpowiedzialnymi za umacnianie więzów euro-atlantyckich, bezpieczeństwo, obronność i politykę zagraniczną Polski.

VII. Stan finansów SEA

Sprawozdanie finansowe jest do wglądu w biurze Zarządu Stowarzyszenia.

Załącznik nr 1



Porządek posiedzenia Prezydium SEA

12 września 2018 roku, godz. 16

1. Przyjęcie porządku spotkania.
2. Obecność delegacji SEA na MSPO w Kielcach – ref. gen. L. Komornicki.
3. Omówienie tematu najbliższej konferencji SEA (17.10.2018 r.).
4. Akademia Euro-Atlantycka – ref. Kryspin Radzio.
5. Sprawy bieżące w SEA - ref. Antoni Wierzejski.
6. Sprawy wniesione.



Protokół posiedzenia Prezydium SEA
12 września 2018 roku, godz. 16

Porządek został przyjęty bez zastrzeżeń.

Janusz Onyszkiewicz zwrócił uwagę, że od jakiegoś czasu w SEA nie był poruszany temat bezpieczeństwa i obronności Europy. PESCO, czyli stała współpraca strukturalna. Min. Onyszkiewicz zaproponował roboczy tytuł konferencji "Czy Europie jest potrzebna armia?". Prof. Pastusiak zwrócił uwagę na temat wyborów uzupełniających do Kongresu, który mógłby być poruszony na grudniowej konferencji. Bodgan Węgrzynek zwrócił uwagę na temat Trójmorza w kontekście gospodarczym. Krzysztof Pająk uznał, że kolejna konferencja powinna dotyczyć tematu ważnego z punktu widzenia firm sektora zbrojeniowego, np. temat PESCO. Antoni Wierzejski zwrócił uwagę, że tematy ważne dla firm sektora zbrojeniowego są poruszane w ramach Komitetu Przemysłowego.

Po dyskusji uczestnicy spotkania uznali, że najbliższa konferencja będzie dotyczyła tematu europejskiej obrony, a kolejna - grudniowa - dotyczyć będzie wyborów uzupełniających do Kongresu oraz ich konsekwencji dla Polski. Pierwszą konferencją zajmie się Janusz Onyszkiewicz a Longin Pastusiak konferencją grudniową.

Norbert Augustynowicz, który współorganizuje drugą edycję Akademii Euro-Atlantyckiej (AEA) przypomniał na czym polega ten projekt edukacyjny SEA. AEA opiera się zarówno na konferencjach SEA, jak i spotkaniach w mniejszym gronie. Spotkania AEA porusza szerokie spektrum zagadnień, np. warsztaty z analizy systemowej na przykładzie konfliktów w Syrii i Iraku. Norbert Augustynowicz podkreślił, że było ponad 170 zgłoszeń do II edycji AEA. Akademia Przemysłu Obronnego (APO) to jeden z pomysłów poszerzenia działalności AEA.

Prezes Goliszewski zwrócił uwagę na trudny termin dla uczestników AEA godz. 14. Janusz Onyszkiewicz powiedział, że godz. 14 nie jest wygodna dla osób pracujących i wskazane by było przełożenie godz. na 16. Norbert Augustynowicz zgodził się, że uczestnicy AEA zgłaszali zastrzeżenia wobec tej godziny. W związku z powyższym Prezydium zdecydowało się przesunąć terminy konferencji na godz. 16.

Mariusz Sawiński, nowy członek SEA, uznał że APO to świetny pomysł. Powinna ona być skoncentrowana na technologiach przełomowych.

Janusz Onyszkiewicz uznał, że na odrębną APO nie stać kadrowo SEA, ale można by było dla AEA zrobić cykl konferencji na ten temat. Warto także poruszyć kwestię problemu, jakie technologie krytyczne powinny być rozwijane przez Polskę w przemyśle obronnym. Prezes Goliszewski zgodził się, że można zaplanować cykl spotkań na ten temat w przyszłym roku.

Antoni Wierzejski zaproponował stworzenie sekcji publikacji w zakładce Akademii Euro-Atlantyckiej dla uczestników AEA. Jerzy Marek Nowakowski powiedział, że należałoby rozważyć nawiązanie kontaktu między AEA a podobnymi organizacjami tego typu w państwach bałtyckich. Bogdan Węgrzynek opisał wizytę Artura Chmielewskiego z NASA i zasugerował, aby odbyć z nim spotkanie, co poparł Mariusz Sawiński oraz Janusz Onyszkiewicz. W dalszej części prezydium omówiono koncepcję zorganizowania spotkania z nową ambasadorką USA w Polsce Georgette Mosbacher.

Na tym spotkanie się zakończyło.



Porządek posiedzenia Prezydium SEA

7 listopada 2018 roku, godz. 16

1. Przyjęcie porządku spotkania.

2. Obecność SEA na Warsaw Security Forum - ref. Janusz Onyszkiewicz.

3. Omówienie ostatniej konferencji SEA: "Dialog Obywatelski: Rola i miejsce UE w nowej architekturze bezpieczeństwa euroatlantyckiego" - ref. Janusz Onyszkiewicz.

4. Omówienie najbliższej konferencji SEA (12.12.2018 r.): "Co wynika z wyborów do Kongresu USA?" - ref. Longin Pastusiak.

5. Akademia Euro-Atlantycka – ref. Kryspin Radzio.

6. Sprawy bieżące w SEA - ref. Antoni Wierzejski.

7. Sprawy wniesione.

Porządek został przyjęty bez zmian.

Janusz Onyszkiewicz streścił debatę w ramach panelu zatytułowanego "Three seas, one threat - deterrence on the Baltic, Black and North Seas", który przygotowało SEA w porozumieniu z organizatorem Warsaw Security Forum. Po dyskusji uczestnicy posiedzenia doszli do konkluzji, że w kolejnych edycjach należy na wcześniejszym etapie wybrać odpowiedni z priorytetami tematycznymi SEA panel, który odnosić się będzie do misji SEA.

Konferencja poświęcona polityce bezpieczeństwa i obrony i polityki zagranicznej Unii Europejskiej została zorganizowana w innym formacie niż dotychczas. Dyrektor Marek Prawda zasugerował, aby konferencję potraktować jako jedną z debat dialogu obywatelskiego i tak też się stało. Przemówienie wygłosił dyr. Marek Prawda i 2 panelistów: dr Bartłomiej Nowak i prof. Roman Kuźniar.

W kwestii najbliższej konferencji SEA (12.12.2018 r.): "Co wynika z wyborów do Kongresu USA?" głos zabrał Longin Pastusiak. Jak zauważył, Republikanie stracili monopol a Demokraci zwiększyli swoje wpływy, co komplikuje politykę prezydenta Trumpa. Podczas konferencji przed dyskusją przewidywane są wystąpienia panelistów: profesor Zbigniew Lewicki mówiłby o sprawach polityki zagranicznej a amb. Ryszard Schnepf o sprawach wewnętrznych.

Norbert Augustynowicz poruszył temat pobierania opłat za uczestnictwo w Akademii Euro-Atlantyckiej (A E-A). Aby było to możliwe konieczna jest rejestracja placówki kształcenia ustawicznego w Urzędzie M. St. Warszawy, inaczej uczestnicy będą obciążeni 23% VAT. Norbert Augustynowicz zaproponował, aby dyrektorem naszej placówki został p. Mariusz Sawiński, co niesie za sobą wiele korzyści, w szczególności dając mu pełne umocowanie formalne do występowania w imieniu Akademii. Dla rejestracji placówki niezbędne jest uzyskanie pozytywnej opinii Straży Pożarnej oraz Sanepidu. Norbert Augustynowicz przypomniał, że zajęcia w ramach A E-A mają odbywać się zarówno w ramach konferencji SEA, jak również spotkań warsztatowych.

W sprawy bieżących głos zabrał Antoni Wierzejski. Podpisane zostało partnerstwo między SEA a Alumni Association - stowarzyszeniem grupującym absolwentów różnych programów wymiany finansowanych przez rząd USA. Antoni Wierzejski stworzył podstronę na stronie SEA: "Partnerzy" oraz podstronę w zakładce Komitet Przemysłowy ("publikacje"), gdzie ukazała się pierwsza publikacja nt innowacji autorstwa Mariusza Sawińskiego. Ponadto, chcielibyśmy, aby studenci AE-A mieli możliwość publikowania na stronie SEA. W tym celu także tam stworzona zostanie podstrona "publikacje". W dalszej części posiedzenia omówiono możliwości osiągnięcia jednego z celów AE-A, czyli umożliwienia najlepszym absolwentom AEA wyjazdu stypendialnego do USA. Mimo wysiłków na rzecz zorganizowania spotkania firm prywatnych sektora zbrojeniowego z minister Jadwigą Emilewicz, która wyraziła chęć, aby doszło do takiego spotkania. Ostatecznie do spotkania nie doszło ze względu na niewystarczające zainteresowanie ze strony prywatnych firm zbrojeniowych (zgłosiło się jedynie kilka firm). Przykład ten pokazał, że brak dialogu między rządem a prywatnym sektorem zbrojeniowym niekoniecznie wynika z braku chęci władz.

W dalszej części spotkania poruszono temat utworzenia Agencji ds. Uzbrojenia w ramach Komitetu Przemysłowego. Jest przygotowany tekst ustawy, ale niewiele o nim wiadomo. Wojciech Gilewski zgłosił pomysł, aby zastanowić się nad konferencjami w języku angielskim.

Na tym spotkanie się zakończyło.



Porządek posiedzenia Prezydium SEA

16 stycznia 2019 roku, godz. 16-18

1. Przyjęcie porządku spotkania.
2. Omówienie ostatniej konferencji SEA „Co wynika z wyborów do Kongresu USA?” (12.12.2018 r.) - ref. Janusz Onyszkiewicz.
3. Omówienie najbliższej konferencji SEA (6.03.2019 r.). Tytuł roboczy: „Koniunktura bezpieczeństwa Polski w 20-lecie przystąpienia do NATO” - ref. Jerzy M. Nowak.
4. Komitet Przemysłowy SEA – ref. gen. Leon Komornicki.
5. Akademia Euro-Atlantycka – ref. Norbert Augustynowicz.
6. Sprawy bieżące w SEA, m.in. Komitet Przemysłowy SEA, nowe pakiety dla Członków Wspierających SEA, zbliżające się rocznice: 20 lat Polski w NATO, 70 lat NATO oraz 25 lat SEA - ref. Antoni Wierzejski.
7. Sprawy wniesione.

Porządek zmieniono oraz rozpoczęto obrady od punktu 3. Jerzy M. Nowak zwrócił uwagę, że koncentrujemy się na sprawach, które teraz się dzieją i nastąpią w przyszłości, a nie na tych z przeszłości, oczywiście z nawiązaniem do 20-tej rocznicy Polski w NATO. Teza główna konferencji brzmi: istotnie zmieniła się koniunktura bezpieczeństwa, z powodów nie tylko wewnętrznych, ale również zewnętrznych. Osamotnienie Polski powoduje pogorszenie się koniunktury. Nie bez znaczenia jest też wynik działania dwóch supermocarstw: Rosji i USA. Prezes Marek Goliszewski podkreślił, aby pamiętać, że mamy się skupiać na temacie obecnej polskiej polityki zagranicznej. Kwestie rocznicowe mają być jedynie tłem. Antoni Wierzejski zwrócił uwagę, że warto również podkreślić kwestie spójności NATO i relacje między Polską a USA (setna rocznica nawiązania stosunków). Jerzy M. Nowak zaznaczył, że poruszone będą wątki: zmiany układu sił w Europie po upadku Związku Radzieckiego oraz agresja rosyjska na Ukrainę. Należy również wspomnieć o problemie migracyjnym, zagrożeniu związanym z rozpadem UE i rosnącą siłą ruchów nacjonalistycznych. Trzeba również powiedzieć o sytuacji wewnętrznej Polski.

Podsumowanie konferencji nie może być tylko pesymistyczne i negatywne, lecz też z sugestią jak wyjść z tej sytuacji. Wszystko na pewno będzie w odniesieniu do Polski.

W punkcie dotyczącym Komitetu Przemysłowego Antoni Wierzejski podkreślił, że należałoby skupić się na promowaniu firm należących do Komitetu Przemysłowego. Strona SEA w przeciągu roku zwiększyła zasięgi organiczne o 50%. Lepiej też funkcjonują kanały SEA w mediach społecznościowych, co może być też wartością dodaną dla członków Komitetu Przemysłowego.

W związku ze zbliżającym się wystąpieniem gen Hodgesa na gali BCC, Antoni Wierzejski nawiązał rozmowy z Center for European Policy Analysis (CEPA). Podjęte zostały rozmowy w sprawie przeprowadzenia wspólnej konferencji odnośnie trzech zbliżających się rocznic (20 lat Polski w NATO, 70- tej rocznicy NATO oraz 25- tej rocznicy SEA).

Norbert Augustynowicz zwrócił uwagę, że uczestnicy AE-A wysłali sygnał, aby na konferencje SEA częściej zapraszać kobiety jako prelegentów, z czym zgodzili się uczestnicy prezydium. Ponadto, w przypadku organizacji większej konferencji możliwe jest skorzystanie z pomocy uczestników AE-A.

Antoni Wierzejski zaproponował wprowadzenie moderowania spotkań zamkniętych z ekspertami przez uczestników A E-A a Stanisław Ciosek zasugerował nawiązanie kontaktu z kołem euroatlantyckim Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW, na co zgodzili się uczestnicy prezydium.



Porządek posiedzenia Prezydium SEA

27 marca 2019 roku, godz. 16-18

1. Przyjęcie porządku spotkania.
2. Omówienie ostatniej konferencji SEA „XX lat członkostwa w NATO. Bezpieczeństwo Polski. Szanse i zagrożenia”- ref. Jerzy M. Nowak.
3. Omówienie najbliższej konferencji SEA (17.04.2019 r.).

4. Akademia Euro-Atlantycka - ref. Mariusz Sawiński.
5. Sprawy bieżące w SEA - ref. Antoni Wierzejski.
6. Sprawy wniesione.



Protokół z posiedzenia Prezydium SEA
27 marca 2019 roku, godz. 16-18

1. Przyjęcie porządku spotkania.

Ambasador Jerzy M. Nowak, który przewodniczył prezydium, otworzył spotkanie, przypominając o przypadającej za dwa dni (29 marca) 25 rocznicy SEA. Porządek został przyjęty bez zastrzeżeń.

2. Omówienie ostatniej konferencji SEA „XX lat członkostwa w NATO. Bezpieczeństwo Polski. Szanse i zagrożenia” - ref. Jerzy M. Nowak.

Według amb. Jerzego M. Nowaka ostatnia konferencja była udana i odbiła się szerokim echem a tekst pokonferencyjny zebrał pozytywne opinie w środowisku ekspertów. Brak natomiast sygnałów, aby środowisko rządowe wykazało nim zainteresowanie.

3. Omówienie najbliższej konferencji SEA (17.04.2019 r.).

Ambasador Nowak zwrócił uwagę, że do najbliższej konferencji zostało jedynie 3 tygodnie. Antoni Wierzejski zaznaczył, że prezes Goliś nie wskazywał konkretnego tematu, który mógłby być podjęty na najbliższej konferencji, natomiast do SEA zwróciło się wydawnictwo Bellona z zapytaniem o możliwość zaprezentowania najnowszej książki prof. Longina Pastusiaka pt. "Donald Trump. Pierwszy taki prezydent Stanów Zjednoczonych". Ambasador Nowak zaproponował,

aby umożliwić prof. Pastusiakowi zaprezentowanie jego nowej książki podczas pierwszego kwadransa konferencji. Promocja książki będzie się wiązała z możliwością jej zakupu w promocyjnej cenie.

Jeśli chodzi o temat najbliższej konferencji, amb. Jerzy Marek Nowakowski zwrócił uwagę na kwestię wspólnej obrony Unii Europejskiej oraz NATO.

Gen. Leon Komornicki zwrócił uwagę na element potencjału państwa, czyli przygotowanie obronne społeczeństwa i wolę narodu do obrony. Ten obszar jest zaniedbany i nieoprzysługowany. Drugim tematem, na który zwrócił on uwagę jest kwestia operacyjnego wykorzystania terenu. Art. 3 NATO zobowiązuje nas do budowania potencjału obronnego państwa. Po trzecie, gen. Komornicki zwrócił uwagę, że w Polsce nie poświęca się należytej uwagi kwestii polsko-amerykańskiego braterstwa broni.

Mariusz Sawiński zwrócił uwagę, że niewiele tego się produkuje w Polsce jest związane z wyzwaniem współczesnego pola walki. Ambasador Stanisław Ciosek uznał, że temat zaproponowany przez amb. Jerzego M. Nowakowskiego jest bardzo interesujący stosunkowo łatwy do przygotowania. Według dr Mariana Staszewskiego przyszłość Ukrainy rozegra się w 2020 roku i warto byłoby na jesieni poruszyć temat tego kraju. Ewa Hołuszko zwróciła uwagę, na kwestię Litwy, Łotwy i Estonii są nieodłącznie związane z polskim bezpieczeństwem i należałoby poruszyć ten temat na jesieni.

Po dyskusji, wobec braku głosów sprzeciwu, podjęto decyzję, że amb. Nowakowski proponuje temat konferencji oraz panelistów.

4. Akademia Euro-Atlantycka - ref. Mariusz Sawiński.

Mariusz Sawiński opowiedział o spotkaniu, które wraz z dyr. Wierzejskim odbył 1 marca z wiceprezesem organizacji Alliance for Innovation (AfI) - Marcinem Hańczarukiem, czyli m.in. wspólne obszary zainteresowania obu organizacji, możliwości współpracy, wykorzystania kontaktów AfI w USA z korzyścią dla Akademii Euro-Atlantyckiej.

W dalszej kolejności uczestnicy spotkania omawiali możliwość uczynienia z Akademii Euro-Atlantyckiej placówki kształcenia ustawicznego oraz uczynienie z niej projektu odpłatnego, o czym w szczegółach opowiadał przedstawiciel Sekcji Akademickiej SEA - Norbert Augustynowicz.

Po dyskusji na ten temat uzgodniono, że temat będzie kontynuowany na kolejnych spotkaniach prezydium.

5. Sprawy bieżące w SEA - ref. Antoni Wierzejski.

Dyrektor Wierzejski opisał obecną sytuację Komitetu Przemysłowego oraz wskazał na wyzwania związane z działalnością SEA. Omówił nowe pakiety promocyjne Komitetu Przemysłowego oraz kwestię powrotu do dawnego logo SEA oraz nawiązania współpracy z parterami z CEPA oraz Kołem Euro-Atlantyckim UW.

6. Sprawy wniesione.

Gen. Leon Komornicki podkreślił konieczność aktywności członków SEA np. podczas zbliżającego się w Katowicach Europejskiego Kongresu Gospodarczego, gdzie omawiana będzie m.in. sytuacja w polskim przemyśle zbrojeniowym.

Na tym posiedzenie Prezydium się zakończyło.



Porządek posiedzenia Prezydium SEA

15 maja 2019 roku, godz. 16-18

1. Przyjęcie porządku spotkania.
2. Omówienie ostatniej konferencji SEA „Nowa UZE? Stare NATO? Co zagwarantuje bezpieczeństwo Polski?” (17.4.2019 r.) - ref. Jerzy Marek Nowakowski.
3. Przyjęcie tematu najbliższej konferencji SEA (17.06.2019 r.).

4. Omówienie seminarium eksperckiego „Obronność Rzeczypospolitej Polskiej po trzech dekadach suwerenności”, zorganizowanego wraz z Instytutem Bronisława Komorowskiego.
5. Akademia Euro-Atlantycka.
6. Sprawy bieżące w SEA - ref. Antoni Wierzejski.
7. Sprawy wniesione.



Posiedzenie Prezydium SEA w dniu 15 maja br. otworzył prezes Marek Goliszewski. Zebrani jednogłośnie przyjęli porządek obrad. Ostatnią konferencję SEA z 17 kwietnia „Nowa UZE? Stare NATO? Co zagwarantuje bezpieczeństwo Polski?” omówił ambasador Jerzy Marek Nowakowski. Zgromadzeni pozytywnie ocenili poziom merytoryczny konferencji i poszczególnych panelistów oraz frekwencję uczestników dyskusji z udziałem studentów, którym wręczono dyplomy ukończenia Akademii Euro-Atlantyckiej SEA. Podziękowano J.M. Nowakowskiemu za przygotowanie i prowadzenie konferencji. Członkowie Prezydium SEA zgłaszali propozycje tematu następnej konferencji SEA, która odbędzie się 17 czerwca br. Minister Janusz Onyszkiewicz zaproponował problematykę Białorusi, J.M. Nowakowski - szeroko pojętą politykę wschodnią Polski, Mariusz Saviński politykę USA wobec otoczenia geopolitycznego RP, dr Krzysztof Pajak reformę NATO w kontekście bezpieczeństwa naszego kraju, minister Andrzej Karkoszka - zagadnienia związane z odzyskiwaniem przez Rosję wpływów politycznych. Ostatecznie po dyskusji przyjęto roboczy tytuł konferencji: „Wschód a bezpieczeństwo Polski”, którą przygotowałby i prowadził minister Janusz Onyszkiewicz. J.M. Nowakowski zaproponował by było to wspólne posiedzenie SEA i organizacji „Konferencja Ambasadorów”, na którą to propozycję Prezydium SEA przystało z zadowoleniem. W 4-tym punkcie porządku Janusz Onyszkiewicz omówił rezultaty narady ekspertów Instytutu Bronisława Komorowskiego w siedzibie SEA w dniu 16 kwietnia br. z udziałem członków Stowarzyszenia, m.in. prof. Bogusława Smólskiego. Ostatecznym efektem tej współpracy ma być autorski Raport nt. obronności RP po trzech dekadach suwerenności. Prof. Bogusław Smólski zobowiązał się do wyjaśnienia, czy Raport zostanie opublikowany przez Instytut w czerwcu br. czy też będzie prezentowany na wspólnym posiedzeniu Stowarzyszenia i Instytutu po wakacjach. Pkt. 5 porządku obrad zagał Krzysztof

Pająk, proponując, aby uczestnictwo w wykładach – konferencjach SEA dla słuchaczy – studentów było odpłatne. Pozwoliłoby to m.in. na organizowanie dodatkowych seminariów, opłacenie ekspertów. Rozwinęła się dyskusja, w której zwracano uwagę, że idea darmowych kursów w postaci Akademii przyciągnęła do SEA młodzież, natomiast odpłatność może zmniejszyć ilość uczestników Akademii w konferencjach SEA (ambasador Stanisław Ciosek). Postanowiono poczekać na bardziej konkretną koncepcję „odpłatnej” Akademii, którą miałby przedstawić przewodniczący sekcji Akademickiej SEA Kryspin Radzio. Sprawy bieżące omówił dotychczasowy dyrektor Biura Zarządu SEA Antoni Wierzejski. Dyrektor Wierzejski podziękował prezesowi Markowi Goliszewskiemu za bardzo udaną dotychczasową współpracę oraz wskazał na wyzwania wiążące się z pozyskiwaniem nowych członków wspierających SEA. Antoni Wierzejski streścił także projekt „Strengthening Public Diplomacy in Central Europe“, w który zaangażowane jest SEA i który wiąże się z jednym z celów obranych w roku ubiegłym, czyli uczynienie z SEA organizacji typu think tank. Szczegóły projektu będą niebawem dostępne na stronie SEA. Marek Goliszewski poinformował Prezydium SEA, że z dn. 6 maja br. Antoni Wierzejski przestał pełnić funkcję Dyrektora Biura SEA w związku z podjęciem przez niego pracy pełnoetatowej w innej instytucji. Na jego stanowisko prezes Zarządu SEA powołał panią Elżbietę Wiąrowską, a sekretarzem Biura Zarządu SEA została pani Agnieszka Moskałew. Marek Goliszewski i uczestnicy Prezydium podziękowali Antoniemu Wierzejskiemu za jego pracę. Antoni Wierzejski pozostaje członkiem Zarządu SEA (kontakt: antoni.wierzejski@sea.org.pl). W punkcie ostatnim porządku zebrania Marek Goliszewski przedstawił informację dotyczącą kosztów SEA. Za rok 2018 wyniosły 73 tys. zł, w bieżącym roku sięgną 27 tys. zł. W całości zostaną pokryte z przez BCC i prezesa BCC z uwagi na fakt, że Komitet Przemysłowy SEA, skupiający firmy – tzw. Członków Wspierających, praktycznie przestał funkcjonować (z wyjątkiem PCO S.A). Złożyły się na to m.in. okoliczności związane z polityką i trudną sytuacją przedsiębiorstw. Osobistą deklarację udziału w kosztach SEA zgłosił prof. Bogusław Smólski. Na tym posiedzenie zakończono.

Załącznik nr 2



STOWARZYSZENIE EURO-ATLANTYCKIE

zaprasza **18 czerwca (poniedziałek) 2018 r. w godz. 14.00 - 16:00** do siedziby SEA (Pałac Lubomirskich) przy pl. Żelaznej Bramy 10 w Warszawie na debatę na temat

Polityka zagraniczna USA za prezydentury Donalda Trumpa

Wprowadzeniem do dyskusji będą wystąpienia następujących osób:

- prof. Longin Pastusiak - amerykanista
- Marek Grela - b. ambasador RP przy Unii Europejskiej
- Jerzy M. Nowak - b. ambasador RP przy NATO
- Konstanty Gebert - publicysta Gazety Wyborczej.

Panel poprowadzi Janusz Onyszkiewicz - przewodniczący Rady Wykonawczej SEA, b. minister obrony narodowej.

Pragniemy w debacie odnieść się m.in. do takich istotnych pytań jak:

- Polityka Donalda Trumpa wobec Rosji w świetle jego osobistych powiązań a także powiązań członków jego ekipy z Moskwą.
- Jak kształtuje się polityka Prezydenta USA wobec Europy i Unii Europejskiej w szczególności. Czy grozi nam kryzys w relacjach transatlantyckich i wojna ekonomiczna z USA?
- Jak obecna polityka Donalda Trumpa może się odbić na wiarygodności i sile Sojuszu Północnoatlantyckiego?
- Jak można oceniać politykę Donalda Trumpa w obszarze Bliskiego Wschodu, a więc w szczególności wobec

Syrii, Iranu i Izraela?

Konferencja transmitowana będzie online.

Marek Goliński
prezes SEA

Janusz Onyszkiewicz

przewodniczący Rady Wykonawczej SEA

b. minister obrony narodowej



STOWARZYSZENIE EURO-ATLANTYCKIE ORAZ PRZEDSTAWICIELSTWO KOMISJI EUROPEJSKIEJ W POLSCE

zapraszają **29 października (poniedziałek) 2018 r. w godz. 16.00 - 18:00** do siedziby SEA (Pałac Lubomirskich) przy pl. Żelaznej Bramy 10 w Warszawie na

Dialog Obywatelski: Rola i miejsce UE w nowej architekturze bezpieczeństwa euroatlantyckiego

Wstępem do Dialogu Obywatelskiego będzie wystąpienie Amb. Marka Prawdy,
Dyrektora Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

W Dialogu Obywatelskim wezmą udział:

- prof. Roman Kuźniar – Kierownik Zakładu Studiów Strategicznych Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego
- dr Bartłomiej Nowak – adiunkt na kierunku Stosunki Międzynarodowe AFiB Vistula

Spotkanie poprowadzi Janusz Onyszkiewicz - Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA, b. minister obrony narodowej.

Pragniemy w debacie odnieść się m.in. do takich istotnych pytań jak:

- Obecny kształt Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.
- Stan debaty nad koncepcją sił zbrojnych dla misji Unii Europejskiej w tym kwestia "armii europejskiej".
- Perspektywy rozwijania stałej strukturalnej współpracy w zakresie obronności (PESCO).
- Znaczenie Brexitu dla zdolności wojskowych UE i relacje transatlantyckie za prezydentury Donalda Trumpa.

Konferencja transmitowana będzie online.



STOWARZYSZENIE EURO-ATLANTYCKIE

zaprasza **12 grudnia (środa) 2018 r. w godz. 16.00 - 18:00** do siedziby SEA (Pałac Lubomirskich) przy pl. Żelaznej Bramy 10 w Warszawie na konferencję

Co wynika z wyborów do Kongresu USA?

W konferencji wezmą udział następujący paneliści:

- prof. Longin Pastusiak – historyk i politolog, amerykanista, Uczelnia Vistula.
- prof. Zbigniew Lewicki – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, amerykanista. W latach 1990-1995 dyrektor Departamentu Ameryki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.
- amb. Ryszard Schnepf - b. ambasador RP w USA.

Dyskusję poprowadzi Janusz Onyszkiewicz - Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA, b. minister obrony narodowej.

Pragniemy w debacie odnieść się m.in. do takich istotnych pytań jak:

- Rola prezydenta Donalda Trumpa w kampanii wyborczej.
- Polityka zagraniczna w kampanii wyborczej.
- Czego może oczekiwać Polska oraz Europa w polityce zagranicznej USA po wyborach?

Konferencja transmitowana będzie online.

Marek Goliński
Prezes SEA

Janusz Onyszkiewicz
b. minister obrony narodowej



STOWARZYSZENIE EURO-ATLANTYCKIE

zaprasza **6 marca (środa) 2019 r. w godz. 16.00 - 18:00** do siedziby SEA (Pałac Lubomirskich)

przy pl. Żelaznej Bramy 10 w Warszawie na konferencję\

XX lat członkostwa w NATO.

Bezpieczeństwo Polski. Szanse i zagrożenia

W konferencji wezmą udział następujący paneliści:

- ▶ **prof. Adam Daniel Rotfeld** – Minister Spraw Zagranicznych (2005); Dyrektor Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem – SIPRI (1990-2002), Wydział "Artes Liberales" UW.
- ▶ **prof. Stanisław Koziej** – Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego (2010 - 2015), Uczelnia Łazarskiego.
- ▶ **red. Paweł Wroński** – dziennikarz i publicysta, Gazeta Wyborcza.

Otwarcie: **Marek Goliżewski**, Prezes SEA, **Janusz Onyszkiewicz**, Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA, b. minister obrony narodowej.

Dyskusję poprowadzi **Jerzy Maria Nowak**, Wiceprzewodniczący Rady Wykonawczej SEA, były ambasador Polski przy NATO.

Celem konferencji będzie uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

- ▶ Czy stan (koniunktura) naszego bezpieczeństwa rzeczywiście pogorszył się i jakie są główne tego przyczyny i zagrożenia? Jak daleko może zająć erozja obecnego porządku bezpieczeństwa w Europie?
- ▶ Jak można określić rolę NATO w utrzymaniu naszego bezpieczeństwa po 20 latach udziału w Sojuszu? Czy jest on w stanie utrzymać porządek bezpieczeństwa w Europie? Czy model obecności Polski w NATO i UE wyczerpał się?
- ▶ Jakie są szanse i zagrożenia Polski w warunkach „nieporządku w porządku”? Na czym i na kim realnie możemy polegać?
- ▶ Jaka powinna być polityczna hierarchia naszych instrumentów obronnych: potencjału własnego, NATO, UE (CSDP), „strategicznych” relacji z USA, OBWE, ONZ, organizmów regionalnych oraz umów i porozumień o redukcjach i kontroli zbrojeń?
- ▶ Jaki powinien być racjonalny program poprawy stanu bezpieczeństwa Polski (odejście od jednowymiarowości, rozszerzenie koncentracji naszej polityki od „twardych” po miękkie instrumenty)?

Konferencja transmitowana będzie online.



STOWARZYSZENIE EURO-ATLANTYCKIE

zaprasza **17 kwietnia (środa) 2019 r. w godz. 16.00 - 18:00** do siedziby SEA (Pałac Lubomirskich) przy pl. Żelaznej Bramy 10 w Warszawie na debatę na temat

Nowa UZE? Stare NATO? Co zagwarantuje bezpieczeństwo Polski?

Wprowadzeniem do dyskusji będą wystąpienia następujących osób:

- Witold Jurasz, prezes Ośrodka Analiz Strategicznych
- Bogdan Klich, b. minister obrony narodowej
- Janusz Onyszkiewicz, b. minister obrony narodowej, przewodniczący Rady Wykonawczej SEA
- Paweł Zalewski, b. poseł do Parlamentu Europejskiego, Platforma Obywatelska

Panel poprowadzi Jerzy Marek Nowakowski - ekspert Komitetu Przemysłowego Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego, b. ambasador RP na Łotwie i w Armenii.

Pragniemy w debacie odnieść się m.in. do następujących pytań:

- Czy projekt wspólnej obrony w Unii Europejskiej jest czymś innym niż była dawna Unia Zachodnioeuropejska?
- Czy po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE projekt armii europejskiej ma sens?
- Czy UE stać na wypracowanie procesów decyzyjnych wystarczająco efektywnych dla zapewnienia sprawnego procesu dowodzenia?
- Czy projekt WPBiO/CSDP nie jest w istocie próbą monopolizacji rynku zbrojeniowego w Europie?
- Czy można mówić o kryzysie zaufania pomiędzy Europą i USA, a jeżeli tak, to na ile ten kryzys przekłada się na współpracę na poziomie wojskowym?
- Czy Polska powinna dywersyfikować kierunki zakupów uzbrojenia pomiędzy USA i UE?
- Jaka powinna być przyszła rola Polski we wspólnej polityce europejskiej w świetle porozumień regionalnych i projektów w rodzaju Trójmorza?

Konferencja transmitowana będzie online.

1) PRZYSZŁOŚĆ PEŁNA NIEPEWNOŚCI

W Stowarzyszeniu Euro-Atlantyckim odbyła się kolejna dyskusja na temat polityki USA za prezydentury Donalda Trumpa. Wprowadzeniem do dyskusji, którą prowadził Janusz Onyszkiewicz, były wystąpienia zaproszonych panelistów, a mianowicie prof. Longina Pastusiaka (amerykanisty), Marka Greli (b. ambasadora przy Unii Europejskiej), Jerzego M. Nowaka (b. ambasadora przy NATO) i Konstantego Geberta (publicysty Gazety Wyborczej).

Prezentacje i dyskusja były zdominowane przekonaniem, że politykę USA za prezydentury Donalda Trumpa charakteryzuje wielka doza nieprzewidywalności.

Jest to szczególnie widoczne w sferze relacji Stanów Zjednoczonych z Rosją. Początkowo Donald Trump był skłonny uważać, że Rosja Władimira Putina nie jest jakimś szczególnym krajem stwarzającym poważne zagrożenie dla ładu światowego. Początkowe optymistyczne spojrzenie na Rosję zaczęło jednak ulegać zmianie, częściowo pod wpływem opinii publicznej i Kongresu, częściowo być może jako reakcja na pojawiające się zarzuty o powiązania Donalda Trumpa z Rosją i możliwość wpływu tych powiązań na jego rosyjską politykę. Choć sam Trump twierdzi, że nigdy nie inwestował w Rosji i że nie ma żadnych z tym krajem osobistych czy biznesowych powiązań, to jednak był zmuszony przyznać, że Rosja ingerowała w amerykańskie wybory prezydenckie a faktem jest, że takie powiązania wyszły na jaw, jeśli chodzi o szereg jego najbliższych współpracowników. To sprawia, że ponad 60% Amerykanów jest zaniepokojonych powiązaniami Donalda Trumpa z Rosją i za prowadzeniem śledztwa w tej sprawie.

Efektem było zaprzestanie uznawania Rosji jako partnera w rozwiązywaniu rozmaitych problemów, ale jako źródło wielu zagrożeń. Wyraźnemu zaostreniu uległa retoryka, wypowiedzenie się za sankcjami wobec Rosji a także wydalenie znaczącej liczby dyplomatów rosyjskich z USA.

Z drugiej jednak strony Donald Trump ostatnio ponawia wezwania do poprawy stosunków z Rosją a także sugeruje ponowne wejście Rosji do grupy G-7, a niebawem ma mieć miejsce długie spotkanie Trump-Putin.

Napięcia pojawiają się także w relacjach USA-Unia Europejska. Ich przejawem jest wprowadzenie cel na niektóre europejskie wyroby eksportowane do USA, jak stal czy aluminium, a także groźba objęcia sankcjami tych przedsiębiorstw europejskich, które nie zastosują się do amerykańskich sankcji wobec Iranu. Jednakże nie wydaje się, żeby w sferze gospodarczej stosunki mogły ulec takiemu pogorszeniu, żeby doszło do gospodarczej wojny USA-UE. Wynika to po części stąd, że w gospodarczych relacjach UE-USA handel odgrywa drugorzędną rolę a spory handlowe nie są niczym nowym i dotyczą zwykle ok. 2% wymiany. Ponadto duża jej część to import komponentów do produkcji firm amerykańskich ulokowanych w Unii, podobnie jest z unijnym eksportem do USA. Nawiasem mówiąc, odpowiedź Unii na amerykańskie cła jest dość symboliczna i uderzy raczej w drobnych przedsiębiorców amerykańskich stanowiących elektorat Donalda Trumpa. Wszystko wskazuje na to, że podstawowy składnik gospodarczych relacji transatlantyckich, to znaczy przepływy kapitałowe i inwestycje, bezpośrednio nie ulegnie zmianie. Co jednak musi niepokoić, to nie sfera gospodarki, a postrzeganie Unii Europejskiej przez Donalda Trumpa. Stany Zjednoczone przez cały powojenny okres traktowały Europę jako swojego podstawowego i wręcz niezbędnego sojusznika i tym samym (a szczególnie było to widoczne za prezydentury Baracka Obamy) starały się Europę wzmocnić. Dziś jednak widać, że dla Donalda Trumpa siła Europy nie ma takiego znaczenia, a dla jego biznesowego doświadczenia jedność Europy może być czymś niewygodnym, a może nawet niekorzystnym i wartym rozmywania. Dodatkowym przejawem nie liczenia się z opinią europejską może być wycofanie się Stanów Zjednoczonych z układu z Iranem a także odmowa podpisania końcowego komunikatu ze spotkania grupy G-7

Wielkie obawy co do polityki Donalda Trumpa budziło jego stanowisko wobec NATO. Ogromny niepokój wywołało jego określenie NATO jako „przestarzałego sojuszu” a także niechęć do odnoszenia się w swych wystąpieniach do słynnego Art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego stanowiącego o gwarancjach bezpieczeństwa, czy nawet zasugerowanie, że wypełnienie traktatowych sojuszniczych zobowiązań przez USA nie jest bezwarunkowe. W tej sytuacji wielkie znaczenie ma szczyt NATO w Brukseli. Chodzi o to, czy jego efektem będzie jasny przekaz świadczący o jedności Sojuszu i czy potwierdzone zostaną wysunięte przez Sekretarza Generalnego NATO Stoltenberga trzy podstawowe sprawy, na których Sojusz winien się skoncentrować a mianowicie „cash, capabilities, commitment” (finansowanie, zdolności wojskowe i wiarygodność sojusznicza). Jest bowiem uzasadniona obawa, że Donald Trump skupi się wyłącznie na kwestiach wydatków obronnych krajów

członkowskich (ta sprawa zresztą była przez przedstawicieli USA zawsze podnoszona), ale zlekceważy znaczenie pozostałych spraw. Jednym z ważnych czynników siły NATO było stałe, wiarygodne przywództwo amerykańskie. Za prezydentury Donalda Trumpa takiego przywództwa może zabraknąć. Nieprzewidywalność i chaotyczność obecnej polityki amerykańskiej dodatkowo osłabia zaufanie Europy do amerykańskiego przywództwa.

Innym obszarem gdzie polityka USA budzi niepokój to szeroko rozumiany Bliski Wschód. W przeszłości polityka amerykańska wobec tego regionu była dość czytelna i zrozumiała, choć często budziła rozmaite kontrowersje. Dziś natomiast jesteśmy świadkami radykalnej zmiany – nie widać, żeby Donald Trump miał jakąkolwiek czytelną koncepcję polityki dla tego obszaru. Można sadzić, że wobec osiągniętej ostatnio energetycznej samowystarczalności Stanów Zjednoczonych związanej z nowymi źródłami pozyskiwania ropy i gazu i zanikiem uwzględniania w polityce amerykańskiej interesów Europy czy Japonii, Donald Trump nie postrzega tego regionu jako ważnego dla USA. Aktywność USA ogranicza się więc do wspierania Izraela, ale w całkowitym oderwaniu od innych sojuszników i partnerów czego przykładem było prowokacyjne przeniesienie ambasady do Jerozolimy i próby blokowania na wszelkich polach Iranu. Stany Zjednoczone uwikłane są w cały szereg niejasnych, niespójnych i często zmieniających się sojuszy z krajami i innymi aktorami na politycznej scenie regionu, czego przykładem jest choćby Syria i problem kurdyjski a także poparcie Arabii Saudyjskiej w konflikcie z Katarą a następnie wycofanie tego poparcia. Na chaotyczność działań amerykańskich może rzutować jasna tendencja Donalda Trumpa całkowitego i demonstracyjnego odcinania się od polityki swego poprzednika Baraka Obamy, a na tej krytyce Donald Trump budował całą swoją kampanię wyborczą.

Pojawia się pytanie o dalsze losy prezydentury Donalda Trumpa. Jego poparcie oscyluje wokół 30% co jest najniższym poparciem prezydenta od 100 lat. W Białym Domu panuje chaos bo kilkunastu najbliższych współpracowników prezydenta odeszło, podobnie jest w Departamencie Stanu, skąd odeszli najbardziej doświadczeni, zapewniający stabilność polityki ludzie, a na ich miejsca przyszli pozbawieni doświadczenia radykałowie. Jeśli dodać do tego brak politycznego doświadczenia samego Prezydenta i jego niechęć do korzystania z fachowego doradztwa to przyszłość jawi się jako pełna niespodziewanych i trudnych do zrozumienia politycznych zwrotów i dominującej niepewności.

Opracował: Janusz Onyszkiewicz

2) OCENA SPOTKANIA TRUMP-PUTIN

Spotkanie prezydentów Trumpa i Putina w Helsinkach nie zmniejszyło niepokoju o jedność euroatlantyckiego obszaru oraz o stabilność pozimnowojennego ładu międzynarodowego.

Jeśli dialog i perspektywy porozumień obu mocarstw należy powitać z nadzieją, to nie możemy uniknąć szeregu niepokojących pytań, na przykład:

1. czy przysłużyło się ono interesom NATO, Zachodu i całemu euroatlantyckiemu obszarowi? Odpowiedź nie jest jednoznaczna, gdyż prezydent Trump nie występował jako przywódca zachodniego świata i wyraźnie kładł nacisk na dwustronne załatwianie wyłącznie interesów Stanów Zjednoczonych;

2. czy zapoczątkowało ono rozpadanie się wspólnoty euroatlantyckiej? Wstępna analiza pozwala na stwierdzenie, że byłaby to zbyt daleko idąca ocena, ale stosunki transatlantyckie weszły w fazę akcentowania różnic interesów osłabiających wspólnotę.

Spotkanie daje podstawy także do niepokoju zwłaszcza w dwóch sprawach:

1. zakwestionowano wspólną politykę NATO wobec Rosji;
2. osłabiono wspólnotę celów i wartości świata zachodniego, gdyż zostały one pominięte.

Niepokoje dotyczą także Polski, której bezpieczeństwo uzależnione jest od szerszych wielostronnych układów, zwłaszcza NATO, Unii Europejskiej i całego ładu międzynarodowego.

Dlatego też strategicznym nakazem polskiej polityki zagranicznej jest umacnianie NATO i Unii Europejskiej oraz pozycji Polski w tych organizmach.

Opracował: Jerzy M. Nowak, Wiceprzewodniczący Rady Wykonawczej SEA, były Ambasador RP przy NATO

3) ULGA I NIEPOKÓJ

Przebieg spotkania Trump – Putin wywołuje zarówno uczucie ulgi jak i wielkiego niepokoju.

Ulgi, bo nie spełniły się uzasadnione obawy, że prezydent USA może w rozmowie z prezydentem Rosji zadeklarować daleko idące ustępstwa zarówno w kwestii Ukrainy (uznanie

aneksji Krymu) jak też amerykańskiej obecności wojskowej w naszym regionie. Niepokój natomiast musi budzić to, że Donald Trump po raz kolejny jawi się jako polityk nieprzewidywalny, bez jasnego politycznego programu i pozbawiony najbardziej podstawowych cech jakich należałoby oczekiwać od przywódcy całego euro-atlantycznego świata, stanowiska tradycyjnie i z dobrych powodów przypisywanego kolejnym prezydentom Stanów Zjednoczonych. Fakt, że Donald Trump pozwala sobie na zaatakowanie na spotkaniu z prezydentem Rosji ważnych instytucji swego własnego kraju stwarzając wrażenie, że bardziej niż nim ufa opinii Władimira Putina musi budzić ogromny niepokój, podobnie uznanie Unii Europejskiej za wroga Stanów Zjednoczonych.

Nie jest jasne jaki przebieg miały rozmowy w cztery oczy obu prezydentów. Tyle dobrego, że Donald Trump aby zapewne odróżnić się od Baracka Obamy nie wystawił prezydentowi Putinowi certyfikatu prawdziwego demokracji. Nie jest też jasne po co w ogóle były te całkowicie nieprzygotowane rozmowy, z których polityczny zysk odnosi Władimir Putin nie tylko przez podniesienie prestiżu Rosji, ale też przez obnażenie słabości aktualnej polityki amerykańskiej i stylu jej uprawiania przez prezydenta Trumpa.

Opracował: Janusz Onyszkiewicz, Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA

4) NIE OSZCZĘDZAĆ NA BEZPIECZEŃSTWIE

Posiadane przez Polskę fregaty OHP są prawdopodobnie najstarsze lub prawie najstarsze z całej serii 50+ okrętów, bo zbudowane w końcu lat 70-tych. Niewątpliwie dochodzą do końca swojej aktywnej służby i powinno się albo gruntownie je wyremontować lub odstawić do rezerwy. Fregaty, będące ostatnio przedmiotem intensywnej debaty, o które Polska mogłaby się ubiegać, zbudowane zostały na licencji stoczni AMECON w Williamstown (Australia) oraz Todd Pacific Shipyards w Seattle (USA), są młodsze o około 14 lat od polskich. Ze względu na budowę licencyjną różnią się trochę od pierwowzoru – m.in. mają inne systemy elektroniki pokładowej. Należy jednak postawić pytanie- czy warto inwestować na lata w typ okrętów, które były w służbie marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych (USN) zaledwie około 10 lat, po czym zostały przeniesione do rezerwy i którymi zaczęto obdarowywać sojuszników, a którzy teraz też się ich pozbywają. Zaskakujące jest krótkie przebywanie w służbie tych okrętów – albo jest to seria z usterką techniczną albo zmieniła się koncepcja taktyczno-strategiczna użycia tych okrętów.

Nie wydaje się na podstawie obserwacji, żeby Marynarka Wojenna (MW) miała jakąś spójną koncepcję strategicznego użycia tych okrętów. Ponadto, żeby okręty takie miały jakieś znaczenie operacyjne, to musi być ich około 5-ciu. Potencjalnego przeciwnika nie odstraszy się dwoma starzejącymi się fregatami, na których bardzo drogie śmigłowce pokładowe Kaman SH-2 „Seasprite” także kończą już swoje resursy – a przez prawie 20 lat, polski przemysł lotniczy nie był w stanie ani wyprodukować ani adaptować produkowanych w polskich zakładach lotniczych śmigłowców, do potrzeb lotnictwa pokładowego. Nie bez znaczenia jest też tzw. imperialny system metryczny, używany na okrętach USN. Wydaje się, że chęć poniekąd słuszna, utrzymania potencjału załóg z wycofywanych okrętów, nie powinna przesłaniać rzeczywistych potrzeb MW.

Koszty pozyskania nowych okrętów są wielokrotnie mniejsze od programów socjalnych typu 500+ i innych. Wydaje się być logicznym, by na bezpieczeństwie nie oszczędzać. Ponadto należy tworzyć programy operacyjne pod rzeczywiste potrzeby MW, a nie dostosowywać rzekomych potrzeb pod już posiadane lub właśnie kupowane/pozyskiwane okręty.

Opracował: Wojciech Gilewski, ekspert Komitetu Przemysłowego SEA ds. marynarki wojennej

5) MISJA STOWARZYSZENIA EURO-ATLANTYCKIEGO

Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie jest organizacją społeczną, której celem od chwili założenia, pozostaje wzmacnianie orientacji proatlantyckiej obywateli Polski. NATO i Unię Europejską traktujemy jako wspólnoty wartości. Obie organizacje stanowią fundament nowoczesnego, demokratycznego świata Zachodu.

Jedność świata zachodniego i obrona wspólnych wartości są szczególnie ważne dla Polski. W dobie kryzysu, dotyczącego Unii Europejskiej i NATO Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie za swoją kluczową misję uważa podtrzymanie jednoznacznie prozachodniej orientacji Polaków i Polski.

Różnice polityczne i różnorodność poglądów są zjawiskiem naturalnym. Wielokrotnie w historii były motorem rozwoju. Jesteśmy jednak przekonani, że w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa i strategii powinniśmy budować dialog ponad podziałami politycznymi.

Spółeczeństwo polskie jest podzielone. W dobie tak ostrych podziałów politycznych szczególnie potrzebne są inicjatywy przekraczające podziały partyjne. Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie jest przekonane, że wokół spraw związanych z polskim bezpieczeństwem można i trzeba budować dialog przekraczając partyjne bariery. Jesteśmy gotowi w takim dialogu aktywnie uczestniczyć a w razie potrzeby go inicjować.

W przyszłym roku minie 20 lat od wejścia Polski do NATO i 15 od uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej. Wchodzące w dorosłość pokolenie wychowuje się w warunkach bezpieczeństwa i dobrobytu nieznanych w dziejach Rzeczypospolitej. Nie znaczy to jednak, że taka sytuacja jest dana raz na zawsze. Wzmacnianie i konserwowanie więzi transatlantyckiej, zapobieganie tendencjom rozbijającym polityczną Europę to zadanie także dla tych, którzy innej rzeczywistości nie pamiętają. SEA chce być platformą debaty różnych generacji polskiego życia publicznego.

Nadrzędnym celem jest dbałość o rozwój i bezpieczeństwo Polski. Nie mają one barw polityczno – partyjnych. Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie było i będzie platformą łączącą tych wszystkich, którzy chcą silnej Polski zakorzenionej w silnym i demokratycznym świecie Zachodu. Było to marzenie pokolenia które 100 lat temu odbudowywało polską niepodległość i pokolenia, które wprowadzało Polskę do UE i NATO. Kolejna generacja musi świat zachodni budować i chronić. A to wymaga wysiłku nie mniejszego niż jego budowa.

Opracował: Ambasador Jerzy Marek Nowakowski, ekspert Komitetu Przemysłowego SEA

6) POTRZEBUJEMY NIEZALEŻNYCH OŚRODKÓW BADAWCZYCH – WYWIAD Z PROF. SMÓLSKIM

W wojsku planuje się kilkadziesiąt lat naprzód. A u nas przychodzi minister i mówi, że jeden program wygasza, drugi uruchamia, a reszta jest tajna.

Prof. **Bogusław Smólski**

Panie generale, gdyby nastąpił rosyjski atak, ile polska armia by wytrzymała?

– Nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć.

Słyszałem, że 15 minut.

– Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie i myślę, że ci, którzy mówią, że znają na nie odpowiedź, też improwizują.

Musimy zatem przyjąć założenie, że bezpieczeństwo Polsce może zapewnić tylko udział w sojuszu.

– To podstawa. Skuteczność polskiej armii w konfrontacji z przeciwnikiem takim jak Rosja może być rozważana tylko w kategoriach sojuszniczych, bo na pewno nie indywidualnych. Prawdopodobieństwo, że Rosja wyśle na terytorium Polski siły odpowiadające potencjałowi naszych wojsk, jest bliskie zeru. Możemy więc zdefiniować zadania na pierwsze chwile, pierwsze dni, do powstrzymania wybranego typu ataku.

Licząc na działania sojuszników?

– Jesteśmy członkiem sojuszu, a zarazem państwem frontowym. Dlatego z jednej strony musimy budować armię sojuszniczą, zdolną do współdziałania w ramach NATO, i posiadać przygotowaną infrastrukturę, żeby przyjąć wojska sojusznicze. Z drugiej zaś musimy mieć siły przygotowane do powstrzymania pierwszego ataku. Niełatwo wyważyć, ile zasobów z dostępnych środków trzeba przeznaczyć, by dobrze spełniać warunek armii sojuszniczej, rozwinąć jej najmocniejsze elementy, a ile, by mieć siłę do powstrzymania pierwszego impetu. To wszystko wymaga wiedzy, mądrych decyzji i konsekwentnego ich wdrażania.

Czwarta dywizja, tysiąc dronów

Planowania w perspektywie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat.

– Tak. Na przykład dyskutowano pomysły tworzenia czwartej dywizji. Te trzy dywizje, które mamy obecnie, to rzeczywiście niewiele w stosunku do sił potencjalnego przeciwnika. Ale fachowcy twierdzą, że wyposażenie kolejnej dywizji to wydatek rzędu kilkudziesięciu miliardów złotych. W warunkach ograniczonych zasobów perspektywa budowy jakiegoś kadłubka, który będzie tylko konsumował środki, ale nie zwiększy realnie sił naszego wojska, dobra nie jest. Podobnie jak pomysł 200-tysięcznej armii. Dzisiaj mamy armię zawodową, liczącą ok. 100 tys. żołnierzy. Podwojenie stanu oznacza drastyczne zwiększenie kosztów utrzymania, niekoniecznie przekładające się na przyrost zdolności obronnych. Wygląda raczej na hasło polityczne, chęć pozyskania poklasku, popisania się czymś atrakcyjnym, i nie budzi zaufania.

Każdy minister chce zabłysnąć jakimś konceptem.

– Dość popatrzeć na to, co się dzieje na przestrzeni ostatnich 10 lat. Tu nie ma ciągłości, każdy minister zaczyna wszystko od nowa. Przychodzi, zawiesza decyzje poprzednika,

zawiesza programy, mijają miesiące albo i lata bez jakichkolwiek ruchów, potem są jakieś częściowe powroty... Za to nie brakuje obietnic.

Że kupimy jakąś broń i będziemy już bezpieczni?

– A nawet rzekomo samowystarczalni. Mistrzem tego typu zapowiedzi był oczywiście Antoni Macierewicz.

Drony miały latać. Tysiąc! Polska jest w stanie tyle wyprodukować?

– Myślę, że tak. Trzeba tylko uznać, że to rzeczywiście ważny środek, i uruchomić oraz zabezpieczyć finansowo program MON-owski. W Polsce potencjalnych producentów dronów jest przynajmniej kilku.

Także prywatnych...

– Oczywiście, są takie firmy. Choć dużych dronów nie produkujemy. Ale te mniejsze, które można wykorzystywać na szczeblu taktycznym, są bardzo przyzwoite, a nawet eksportowane. Tylko trzeba się na to zdecydować – i krok po kroku budować zdolności w tej dziedzinie.

Miały być śmigłowce. Caracale. A potem okazało się, że nie są potrzebne.

To potrzebujemy ich czy nie?

– Tutaj muszę zgłosić uwagę w sprawie ekspertyz. Najpierw, przy okazji badań caracali, wypowiedzi ekspertów wojskowych były za. Potem, gdy politycy powiedzieli, że caracale są be, eksperci zamilkli i już na ten temat się nie wypowiadali. To pokazuje, jak bardzo brakuje nam niezależnych ośrodków badawczych i certyfikujących, obiektywnie oceniających poszczególne programy wyposażenia wojsk. Czegóż, co na świecie znakomicie funkcjonuje, obiektywizując proces pozyskiwania sprzętu i uzbrojenia dla armii.

Los generała

Czy wyrzucanie generałów, czystki kadrowe, które przeprowadził Antoni Macierewicz, bardzo zmieniły armię?

– Proszę prześledzić życiorysy najważniejszych generałów NATO. Proszę zwrócić uwagę, w ilu miejscach oni wcześniej służyli, dowodzili, jak gromadzili kolejne doświadczenia. I w sztabie, i w jednostkach logistycznych, i w jednostkach liniowych. Taka ścieżka zawodowa to absolutna konieczność. Generał musi rozumieć materię, którą dowodzi, którą ma optymalnie wykorzystywać. Musi ją poznać ze wszystkich stron. Sfera dowodzenia należy do najbardziej skomplikowanych i wymagających szerokiej wiedzy i doświadczenia. Jak więc mam oceniać zwalnianie przez ministra Macierewicza generałów, którzy byli dobrze wykształceni, w Polsce i za granicą, którzy otrzaskali się na misjach dających armii bardzo wiele jedynych w swoim rodzaju doświadczeń? Trudno sobie wyobrazić, że można było taki kapitał zniszczyć. A w wielu przypadkach, niestety, zniszczono.

Ktoś się takiej armii boi?

– Nie ma takich zawodów. Są rankingi potencjałów poszczególnych armii, ale wielkiej wagi bym do nich nie przywiązywał. Przed zajęciem Krymu przez Rosję armia ukraińska była w rankingach parę miejsc przed nami. I co?

Albo byli za wysoko, albo to pokazuje, jak my jesteśmy słabi.

– Nie chciałbym pochopnie wyciągać wniosków. Ale pamiętam, jak przy okazji konferencji na salonie przemysłu obronnego w Kielcach wiceminister obrony Ukrainy na pytanie, czego tak naprawdę im potrzeba, prosił o hełmy i kamizelki kuloodporne. Bo separatysty strzelają do żołnierzy ukraińskich i oni giną właśnie z powodu braku tak podstawowego wyposażenia jak hełmy i kamizelki. Te rankingi nie do końca wszystko pokazują.

A Wojska Obrony Terytorialnej są potrzebne?

– Ja się na tym nie znam, więc powtarzam za innymi, do których mam zaufanie, przyjmując ich argumenty jako zasadne. Jeśli chodzi o WOT, to na pewno nie w tym wydaniu, nie z tą podległością i nie z tego typu zadaniami. Robienie z WOT partyzantki walczącej przeciw specnazowi jest po prostu groźne. Straszne, co może się zdarzyć.

Wyrzucanie generałów, likwidacja programów zbrojeniowych, tworzenie jednostek, których wartość bojowa z założenia będzie niska... Jak to nazwać?

– Nie chciałbym w tym miejscu używać zbyt drastycznych określeń. Na pewno nie służy to wzmocnieniu systemu obronnego państwa. To też dowód braku zaufania decydentów do specjalistów wojskowych i niezbędnej wiedzy m.in. o tym, jak może wyglądać wojna przyszłości, jak przeciwdziałać potencjalnym zagrożeniom itd.

Kogo ochronią patrioty?

Bo wiemy, co rozwijać. Zakładam, że w wieku XXI trzeba się szykować do cyberwojny.

– To jedno z najpoważniejszych zagrożeń, któremu wciąż w Polsce nie poświęcamy należytej uwagi. A wystarczy prześledzić, co się działo ostatnimi czasy czy to w Estonii, czy w Gruzji. Okazuje się, że można wyłączyć lub zainfekować wszystkie systemy i kraj zostaje sparaliżowany, bezbronny. Obrona przed cyberatakami to zatem absolutna konieczność. Musimy także mieć rozbudowane systemy rozpoznania wielorakiego rodzaju, po to by przynajmniej zawczasu wiedzieć, co nam zagraża. Mamy jakieś przyczółki, ale to ciągle za mało. Musimy też mieć możliwość skutecznego reagowania na środki, które w nieodległej przyszłości wejdą do rosyjskich arsenałów – np. na broń hipersoniczną, na manewrujące rakiety Iskander, które przy zasięgu 500-700 km mogą swobodnie atakować prawie całe terytorium Polski.

Rakiety Patriot, które zakupiliśmy, będą w tym przypadku skuteczne?

– Na szczęście kupiliśmy rakiety PAC 3 MSE. A poza tym... Zakup dwóch baterii za ponad 5 mld dol., czyli prawie dwa budżety roczne przeznaczone na modernizację w MON, dla ochrony jakiegoś jednego obiektu, jeszcze ze starym radarem sektorowym, co oznacza, że trzeba więcej tych radarów, aby dookoła kontrolować przestrzeń powietrzną. Bo np. Iskandery mają tę zdolność, że mogą bardzo wysoko przelecieć nad nami i zawrócić, i zapewne nas nie powiadomią, że będą atakować z tylnej półsfery. Płacimy bardzo drogo za bardzo mały fragment systemu, który w żaden sposób nie wypełni luk w systemie obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Powinniśmy mieć osiem baterii, tak jak planowano?

– To też nie rozwiąże naszych problemów. Nie mamy skutecznego wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej. Program „Narew” obrony krótkiego zasięgu ciągle jest w sferze deklaracji, nic *de facto* się nie dzieje, nie ma programu ani decyzji dających realną szansę na jego uruchomienie. Musimy stworzyć system dający gwarancję kontroli i możliwości oddziaływania na cele w przestrzeni powietrznej nad naszym krajem. Znowu zwlekamy, w końcu dojdziemy do wniosku, że trzeba szybko jakiś fragment kupić, żeby uspokoić krytykę. Krótko mówiąc – brakuje we wszystkim mądrych, spójnych koncepcji i konsekwencji w działaniu.

Leopardy nie strzelają

A jaki jest drugi krok? Zatrzymanie potencjalnego przeciwnika? Rosyjskich czołgów?

– Niekoniecznie czołgów... Oni mają kilkanaście tysięcy czołgów. My – około tysiąca. Ale podstawowym problemem jest to, że nie mamy do nich wystarczająco dużo skutecznej amunicji.

Mamy leopardy, ale one nie strzelają, bo nie mamy do nich amunicji?

– Nie potrafimy na razie wyprodukować amunicji takiej jakości, której wymaga współczesne pole walki. Z muzeów już prawie wyciągamy i wstawiamy do szyku mocno leciwe T-72. Choć dzisiaj prawdopodobieństwo takiej totalnej wojny, kiedy zagony pancerne ruszają na siebie, wydaje się znikome. Obecnie wiele się dzieje w przestrzeni wirtualnej, poprzez którą zza biurka można sparaliżować kraj, łączność, komunikację, systemy dowodzenia.

A co ze środkami bezpilotowymi?

– To tani i skuteczny środek walki, który wspiera proces rozpoznania i może służyć też do ataku. Nasycenie tym środkiem naszych wojsk może być niesłychanie użyteczne, szczególnie przy bardzo skromnym wyposażeniu naszego lotnictwa.

Co po lotnictwie, jeżeli w pierwszych minutach konfliktu zostaną zaatakowane i zniszczone lotniska i pasy startowe!

– Ale tak się dzieje wszędzie! Zawsze atakuje się lotniska. Oczywiście, że z Rosji bliżej do Mińska Mazowieckiego niż do Berlina. Ale nawet gdybyśmy przenieśli lotniska na zachodnią flankę, rakiety też tam dotrą. Jeśli zaś chodzi o siłę i zdolności bojowe, to te nasze

48 myśliwców F-16 wobec potęgi Rosjan w zasadzie niewiele znaczy. Zapewne jest to element pewnego odstraszania. Jeżeli mielibyśmy skuteczne rozpoznanie, to F-16 z ostatnio zakupionym uzbrojeniem mogłyby się stać platformami do tego, by atakować bardzo odległe wybrane cele z powietrza. Natomiast trudno mówić o nowoczesności MiG-29. A Su-22 są już bardzo daleko od nowoczesności. Wątpię, czy rozsądne i efektywne jest utrzymywanie starych Su-22, które we współczesnej wojnie będą miały niewiele do zdziałania.

Wojsko dysponuje określonym budżetem i trzeba wiedzieć, na co wydawać, a na co nie. Żeby nie wyrzucać pieniędzy w błoto.

– Utrzymywanie starego sprzętu bardzo wiele kosztuje. Podstawowy dostawca uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla naszej armii, Polska Grupa Zbrojeniowa, jak wskazuje ostatni raport NIK i wiele wcześniejszych analiz, nie do końca spełnia oczekiwania sił zbrojnych. Wydajność jest tam wielokrotnie niższa niż w porównywalnym przemyśle, zarządzanie także jest złe. Błędem było, moim zdaniem, podporządkowanie PGZ resortowi obrony. Bo jeżeli ten sam podmiot zamawia, nadzoruje, produkuje i kontroluje, to nic dobrego z tego nie wyjdzie. Ale notujemy również autentyczne sukcesy. Sprzęt radiolokacyjny – szczególnie radary, w tym radary pasywne – mamy znakomity. I to w skali światowej. Ale co z tego, kiedy ten potencjał jest niewłaściwie wykorzystany, bo gdy wchodzimy w transakcje z Amerykanami dotyczące systemów przeciwlotniczych i przeciwrakietowych, pomijamy nasze opracowania i decydujemy się na zakup amerykańskich rozwiązań. Jeżeli chodzi o radio i łączność, mamy ciekawe własne rozwiązania, mamy Radmor, który znakomicie sobie w tej materii radzi. Mamy prywatny przemysł, który produkuje i eksportuje z powodzeniem sprzęt wojskowy. Huta Stalowa Wola po 20 latach dorobiła się zupełnie przyzwoitej armatohaubicy. Choć też bez amunicji dalekosiężnej.

Tam jest chaos

20 lat to długo.

– Bo system zamawiania i finansowania programów jest zły. Mamy rozproszony i nieefektywny system prowadzenia i finansowania prac badawczo-rozwojowych. Wciąż

mamy niesprawny system zakupów. Może wreszcie zostanie powołany Urząd Uzbrojenia, który w sposób profesjonalny, zorganizowany podjąłby prace w tym zakresie. Jest taka zapowiedź ministra, ale czy się ziści? Bo co się dzisiaj dzieje? Mamy dialog techniczny i otwieranie przetargów. Po czym następuje zamykanie ich, nie wiadomo dlaczego. Chaos, brak profesjonalizmu wielu realizowanych procedur. Pamiętam taką statystykę – ok. 600 procedur i przetargów prowadzi Inspektorat Uzbrojenia, w którym tak naprawdę jest kilkudziesięciu specjalistów. Bywa, że jeden specjalista od łodzi podwodnych uczestniczy w procesie definiowania wymagań na całą łódź podwodną. Może jest ich kilku, to nieważne. Na świecie w przypadku uruchamiania tego typu programu pracują sztaby ludzi, różnych specjalności, doskonale znających się na wybranych podsystemach, które w tym okręcie występują, bo tego wymaga złożona współczesna technika wojskowa, profesjonalizm.

Za małe są komórki, które zajmują się kontraktowaniem uzbrojenia, czy po prostu nie ma tam odpowiednich fachowców?

– I to, i to. Stanowczo są zbyt małe. I w większości pracują tam osoby bez specjalistycznego przygotowania. Nie jest bowiem tak, że ktoś, kto przychodzi z wojska, kto zetknął się z techniką, ale od strony czysto eksploatacyjnej, staje się od razu specjalistą z zakresu wyrafinowanych technologii i skomplikowanych procedur. Trzeba znać możliwości i ograniczenia współczesnych technologii, trzeba je rozumieć, wiedzieć, jak je zastosować. Do tego potrzeba specjalistycznej wiedzy. W niektórych krajach, np. we Francji, są studia, które kształcą specjalistów do pracy w tego typu instytucjach.

To prawie jak futurystyka...

– W wojsku planuje się kilkadziesiąt lat naprzód. Wstępne założenia F-35 to są jeszcze lata 80. We Francji programuje się rozwiązania, które wejdą do użytku za ok. 30 lat. Ważna jest też rola parlamentu. Parlament w procesie decydowania o rozwoju sił zbrojnych odgrywa w wielu krajach istotną rolę.

W komisji obrony ucierany jest konsensus, a potem już nieważne, która partia rządzi.

– Komisje obrony są wspierane przez profesjonalne think tanki, które dostarczają analiz, niezbędnej wiedzy do podejmowania decyzji, zwłaszcza w warunkach ograniczonych zasobów. Komisje te pieczętują podstawowe decyzje w zakresie kierunków modernizacji i są gwarantem ich realizacji. U nas tego nie ma. U nas przychodzi minister i nierzadko mówi, że jeden program wygasza, drugi uruchamia, a reszta jest tajna. Do dziś brakuje w MON jawnego aktualnego Programu modernizacji technicznej.

Bogusław Smólski – profesor nauk technicznych, specjalista w zakresie elektroniki mikrofalowej, interferometrii oraz techniki urządzeń radarowych. Generał brygady w stanie

spoczynku. Były dyrektor Departamentu Rozwoju i Wdrożeń MON, były komendant-rektor Wojskowej Akademii Technicznej (2003-2007), były pierwszy dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (2007-2010). Przewodniczący Komitetu Elektroniki i Telekomunikacji PAN. Członek Rady Wykonawczej Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego (SEA) oraz koordynator zespołu ekspertów Komitetu Przemysłowego SEA.

Rozmawiał: Michał Sobczyk

Pierwotnie wywiad ukazał się w tygodniku

Przegląd: <https://www.tygodnikprzeglad.pl/potrzebujemy-niezaleznych-osrodkow-badawczych/>

7) KONIEC TRAKTATU INF O ZAKAZIE POSIADANIA RAKIET ŚREDNIEGO ZASIĘGU?

W końcowym okresie zimnej wojny ZSRR zdecydował się na wprowadzenie do swego arsenału rakiet średniego zasięgu (500-5000 km) zdolnych do przenoszenia broni jądrowej. Ten krok nie tylko burzył istniejącą w jakiejś mierze równowagę wojskową, ale miał przede wszystkim ogromnie ważne konsekwencje polityczne. Oto bowiem, dzięki nowo wprowadzanym rakietom, ZSRR uzyskiwał możliwość zaatakowania przy ich pomocy wszystkich celów w Europie.

Konsekwencją tego było wystawienie europejskich sojuszników USA na obawy, czy taki atak jądrowy, który nie dotknie terytorium Stanów Zjednoczonych z pewnością spotka się z amerykańskim odwetem przy pomocy międzykontynentalnych rakiet strategicznych, co wystawiłoby terytorium USA na odwet atomowy ze strony ZSRR.

Odpowiedzią na to zagrożenie było wprowadzenie rozlokowanych w Europie podobnych rakiet amerykańskich, których zasięg (do 2500 km) i wysoka celność pozwalała na skuteczne zaatakowanie żywotnych celów już na terenie samego ZSRR.

W efekcie, gdy rządy w ZSRR objął Gorbaczow, doszło do podjęcia rozmów i uzgodnienie „opcji zerowej” a więc całkowitej likwidacji zarówno radzieckich jak i amerykańskich rakiet średniego zasięgu bazowania lądowego i wprowadzenie zakazu nie tylko ich posiadania, ale

także prac nad ich ewentualnym ponownym wprowadzeniem, czy też prac naukowo-badawczych w tej sferze.

Traktat ten, znany jako traktat INF, przez wiele lat był skrupulatnie przestrzegany, choć ze strony rosyjskiej podnoszono czasem w kularowych i całkowicie nieoficjalnych rozmowach, że jest on w nowej sytuacji bardzo dla Rosji krępujący, jako że nakłada on ograniczenia jedynie na USA i Rosję a tymczasem Chiny wprowadzają na swe uzbrojenie rakiety średniego zasięgu, co stawia Rosję w sytuacji strategicznego braku równowagi.

Sytuacja zaczęła się zmieniać radykalnie w ostatnich latach. Rosja wprowadziła do swych wojsk rakiety Iskander, które oficjalnie mają zasięg 500 km, ale są dobre powody aby sądzić, że ten zasięg jest wyraźnie większy. Ostatnio okazało się, że do wyrzutni lądowych przystosowano pociski manewrujące bazowane dotychczas wyłącznie na okrętach (czego traktat INF nie zakazywał).

Stany Zjednoczone wielokrotnie zwracały uwagę na te naruszenia traktatu INF i w sytuacji kiedy te naruszające traktat INF rakiety weszły na uzbrojenie wojsk Federacji Rosyjskiej, a część z nich rozmieszczono w Europie, Donald Trump zapowiedział wycofanie się USA z tego traktatu, jako że nie jest on przez Rosję przestrzegany.

Co to oznacza dla Polski?

Jeśli tak się stanie, kolejny filar architektury europejskiego bezpieczeństwa zostanie naruszony, bo przecież już przed wielu laty Rosja jednostronnie wypowiedziała traktat CFE o ograniczeniu konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie i związanych z nim rozmaitych środkach gwarantujących przejrzystość i wzmacniających wzajemne zaufanie.

Z punktu widzenia czysto wojskowego, wprowadzenie rakiet dalszego zasięgu przez Rosję nie tworzy dla naszego terytorium czegoś radykalnie nowego, jako że cała Polska (a nawet zachodnia część Niemiec z Berlinem) znajduje się w promieniu 500 km od obwodu Kaliningradzkiego a więc w zasięgu rozlokowanych tam rakiet Iskander. Nie oznacza to jednak, że nie jest to sytuacja groźna dla potencjału odstraszania całego NATO. Pytanie jakie się pojawia, to czy USA, wzorem lat 80-tych ubiegłego wieku zechce odpowiedzieć wprowadzając podobne rakiety na teren Europy. Jeśli tak, to trzeba mieć świadomość, że ich opracowanie i wyprodukowanie zajmie sporo czasu. Jeśli jednak zapowiedź takich działań się

pojawi, to może powtórzy się poprzednia sytuacja i dojdzie do powrotu do negocjacji, ale o nowym INF, który włączy do stron negocjowanego układu Chiny (co z resztą zostało już zasygnalizowane przez prezydenta Trumpa) a może też i inne kraje i szerszy, nie tylko ograniczony do rakiet średniego zasięgu zakres uregulowań.

Opracował: Janusz Onyszkiewicz, Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA

8) UE: PRZYSPIESZONY POSTĘP W SFERZE BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY

W ramach Dialogu Obywatelskiego odbyła się w dn. 29.10.2018 r współorganizowana przez Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Warszawie i Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie konferencja i debata „Dialog Obywatelski – rola i miejsce UE w nowej architekturze bezpieczeństwa euroatlantyckiego”. W konferencji prowadzonej przez Janusza Onyszkiewicza wziął udział Dyrektor Przedstawicielstwa KE w Polsce – amb. Marek Prawda, który dokonał przeglądu sytuacji w jakiej znajduje się obecnie Unia Europejska ze szczególnym uwzględnieniem spraw polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony po czym głos zabrali prof. Roman Kuźniar (UW) i Dr. Bartłomiej Nowak (Akademia Finansów i Biznesu Vistula). W wystąpieniach panelistów, jak też w dyskusji, Unia Europejska określona została jako...

(...) wspólnota wychodząca wyraźnie z kryzysu, co nie oznacza, że płynąc naprzód nie może zderzyć się z groźnymi skałami. Do niedawna Unia, zmagając się z różnymi kryzysami, nie była w stanie ani pokazywać swoich osiągnięć, ani też zająć się rozwijaniem wspólnej polityki zagranicznej. Zgodnie z nowymi tendencjami, Unia chce rozwijać własną suwerenność, ale jedynie w wybranych obszarach takich, w których suwerenność poszczególnych narodów i państw może okazać się złudna wobec wielkości rozmaitych problemów, z którymi można się zmierzyć tylko w europejskim kontekście. W przeszłości Unia chciała być mentorem, dziś wykazuje więcej pokory a potrzeba ochrony demokracji, liberalnych wartości i innych zdobyczy to przede wszystkim zadanie wewnętrzne Unii. Zasadniczym jej problemem jest jednak jaśniejsze określenie kierunku, w którym Unia powinna zmierzać a także zachowanie spójności i zdolności do rozwiązywania problemów.

A zarysowujących się problemów jest wiele. Po pierwsze, jak to określił Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker, skończył się okres w którym Unia znajdowała się

w stabilnym i w gruncie rzeczy nie stwarzającym poważniejszych zagrożeń otoczeniu. Tym samym, do polityki Unii musi niestety wrócić geopolityczne patrzenie na sytuację w jej bliższym i dalszym sąsiedztwie, gdzie takie myślenie i praktyka dominuje. Tak więc polityka Unii staje się polityką, w której nie ma dominacji podejścia pedagogicznego wobec krajów sąsiednich, ale polityką bardziej pragmatyczną z uwzględnieniem jednakże pewnych podstawowych zasad.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to Unia ma w tej sferze ogromny potencjał, choć siła Unii osłabła, bo osłabło zaufanie do niej. Na przeszkodzie w wykorzystaniu tego ciągle jeszcze poważnego potencjału stoją jednakże ambicje poszczególnych wielkich państw członkowskich, które nie są skłonne do powściągnięcia swoich tradycyjnie ugruntowanych zachowań. Do tego dochodzi stanowisko niektórych krajów członkowskich (przede wszystkim Polski) wyrażające się w odrzucaniu Unii Europejskiej jako projektu politycznego. To wszystko sprawia, że nad ciągle widoczną słabością wspólnej polityki zagranicznej Unii ciąży brak dostatecznej spójności i dalej posuniętej integracji. Widać tu wyraźną różnicę z NATO, gdzie dzięki obecności silnego lidera-USA, możliwość w miarę szybkiego podjęcia wspólnych działań jest większa. W tym kontekście warto zadbać o to, żeby na stanowisko Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa powoływać osoby o dużym doświadczeniu i ciężarze politycznym, bo tylko taka osoba może zmniejszyć tak bardzo widoczny w Unii brak sprawnego przywództwa.

W obszarze wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (CSDP) sytuacja wyraźnie się zmienia. Agresja Rosji na Ukrainę i widoczny powrót rosyjskiej polityki na neoimperialne tory sprawił, że dalece zmieniła się i ujednoliciła percepcja zagrożeń i wyzwań wśród krajów członkowskich Unii. Doświadczenia zarówno konfliktów w latach 90-ych na Bałkanach jak też i w Libii pokazały, że Europa w poważnych akcjach wojskowych jest zdana na współdziałanie ze Stanami Zjednoczonymi. Tym samym, autonomia strategiczna, o której ostatnio mówi się w Europie, ma na dzisiaj być ograniczona do mniej wymagających misji, a obszarem, na którym Unia może działać jest przede wszystkim Afryka.

Nie oznacza to jednak, że Unia nie powinna mieć większych ambicji jeśli chodzi o zdolności wojskowe, którymi Unia może wspierać swoją politykę. Zarysowana przez Jean-Claude Junckera wizja europejskiej Unii Bezpieczeństwa i Obrony nie powinna być traktowana jako całkowicie nierealistyczna. W końcu cytowany często Art. 42.7 Traktatu Lizbońskiego

zobowiązujący wszystkie kraje Unii do solidarnego przeciwstawiania się jakiejkolwiek agresji na któryś z krajów członkowskich rysuje wyraźną perspektywę rozszerzenia misji wojskowych o misje związane z obroną, choć taki scenariusz to zapewne kwestia dalszej przyszłości.

Niemniej jednak Unia stara się już dziś zwiększyć swoje możliwości w dziedzinie wojskowej wydzielając na to znaczne środki, co jest krokiem o przełomowym znaczeniu.

Znaczącym też krokiem było uruchomienie umożliwionej Traktatem Lizbońskim stałej strukturalnej współpracy wojskowej (PESCO). Taka współpraca, która może zostać ustanowiona przez „Państwa Członkowskie, które spełniają wyższe kryteria zdolności wojskowej i które zaciągnęły w tej dziedzinie dalej idące zobowiązania, mające na względzie najbardziej wymagające misje” mogłaby doprowadzić do podziału krajów członkowskich na twarde rdzeń i peryferie i zaburzyć spójność Unii i z tego powodu ustanowione PESCO ma charakter bardzo inkluzywny i rozmyty. Przejawia się to w bardzo ogólnych kryteriach uczestnictwa i daleko posuniętej niezależności w wyborze programów, w których państwa tworzące PESCO chcą uczestniczyć. Sprawia to, że ustanowione PESCO ma bardziej charakter rozwinięcia funkcjonującego już w Unii programu „pooling and sharing” a więc dzielenia się pewnymi zdolnościami i współpracy w ich rozwijaniu niż w zbudowaniu zdolności i gotowości do udziału w „najbardziej wymagających misjach”. Niemniej jednak należy fakt powstania PESCO, jak też wydzielenia środków na finansowanie misji wojskowych docenić jako przełamanie kolejnego tabu w podejściu Unii do problematyki bezpieczeństwa i obrony. Należy też pamiętać, że Traktat Lizboński nie wyklucza powstawania kolejnych inicjatyw tworzenia stałej strukturalnej współpracy przez inne, zapewne mniejsze grupy państw o większych możliwościach i ambicjach w sferze wojskowej.

W ślad za tymi pierwszymi, z konieczności dość ograniczonymi krokami winny jednak pójść dalsze. Wśród nich mogłoby się znaleźć zwiększenie środków na Europejski Fundusz Obronny, koordynacja wydatków obronnych na poziomie Unii, wzmocnienie mechanizmów tworzących stopniowo wspólne zakupy uzbrojenia, zmiana zasad tworzenia i wykorzystywania Grup Bojowych, ustanowienie Rady Unii Europejskiej także na poziomie ministrów obrony, czy w końcu utworzenia „militarnego Schengen” czyli radykalnej reformy przepisów, aby umożliwić sprawne przewozy kolejowe czy drogowe personelu i sprzętu wojskowego szczególnie między państwami członkowskimi zarówno Unii jak i NATO.

W końcu warto zauważyć, że dokonuje się może powolny, ale stały, a ostatnio bardzo przyspieszony postęp w tworzeniu przez Unię zdolności do wspólnego działania w sferze bezpieczeństwa i obrony i byłoby dobrze, gdyby Polska w tym procesie odgrywała bardziej aktywną rolę.

Opracował: Janusz Onyszkiewicz, Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA

9) PO ROSYJSKIEJ NAPAŚCI NA OKRĘTY UKRAIŃSKIE. JAK ZACHÓD MOŻE OBRONIĆ UKRAINĘ PRZED ROSJĄ?

Trzeba Kremlowi dać jasny sygnał, że w razie czego Kijów dostanie z Zachodu takie samo wsparcie jak Izrael w czasie wojny Jom Kipur w 1973 r.

Konflikt na wschodzie Ukrainy zaczyna wracać na pierwsze strony gazet. Po w gruncie rzeczy bezkrwawym, choć całkowicie bezprawnym zagarnięciu Krymu przez Rosję i okresie intensywnych walk, także z udziałem wojsk rosyjskich, w rejonie Donbasu i Ługańska na wschodniej Ukrainie sytuacja zaczęła wyglądać na dość ustabilizowaną. Konflikt co prawda nie jest zamrożony, bo mimo obecności obserwatorów OBWE nadzorujących (ze słabym powodzeniem) przestrzeganie porozumień z Mińska dochodzi jednak do obustronnej wymiany ognia i dalej, choć w mniejszej skali, giną tam ludzie. Jednak mogło się wydawać, że jest to sytuacja w gruncie rzeczy dość stabilna, a więc niewymagająca uwagi. Po nasilającym się konflikcie w rejonie Morza Azowskiego widać jednak, że Rosja nie ma zamiaru traktować sytuacji jako trwałej i próbuje dokonać kolejnego zawłaszczenia, uznając Morze Azowskie za własny akwen.

Warto raz jeszcze przypomnieć, jakie było stanowisko Rosji (czytaj: Władimira Putina) wobec Ukrainy. Było ono wielokrotnie jasno formułowane i nie ma żadnych powodów, by sądzić, że uległo poważniejszej zmianie. Sprowadza się ono do tego, że państwo ukraińskie jest tworem przejściowym i na dłuższą metę nie ma ani etnicznego, ani historycznego uzasadnienia. Powinno więc ponownie znaleźć się w orbicie „rosyjskiego świata” albo jako część Rosji, albo jako twór pozostający w obszarze rosyjskiej kontroli i dominacji.

POWRÓT ROSYJSKIEGO IMPERIALIZMU

W okresie komunizmu terminy „imperium” czy „imperialny” miały zdecydowanie pejoratywny charakter („imperialiści” to były kapitalistyczne i opresyjne kraje Zachodu). Dziś

jednak Rosja wraca do tradycji mocarstwowej, a termin „imperium” zaczyna brzmieć dumnie i heroicznie. Aby jednak do tej tradycji i zajmowanej w przeszłości światowej pozycji wrócić, zasoby samej Rosji nie wystarczą. Rosja musi stworzyć własny system solarny, w którym zajmie centralną pozycję i który będzie jej naturalnym wzmocnieniem.

I Rosja takie próby podejmuje. Stworzyła Organizację Traktatu o Zbiorowym Bezpieczeństwie (CSTO) – pakt wojskowy mający być odpowiednikiem NATO, którego początkiem był zawarty w 1992 r. traktat taszkiencki – grupująca takie kraje jak Armenia, Białoruś, Kazachstan, Tadżykistan i Kirgistan. Utworzona została też jako odpowiednik Unii Europejskiej Euroazjatycka Unia Gospodarcza (Rosja, Armenia, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan).

Obie te organizacje są jednak bardzo słabe. CSTO jest przez nierosyjskie państwa traktowana raczej jako gwarant bezpieczeństwa wobec zagrożeń ze strony bezpośrednich sąsiadów niż jako wzmacniacz polityki bezpieczeństwa Rosji, Unia Euroazjatycka w niczym nie przypomina UE, choćby ze względu na ogromną dominację pod każdym względem Rosji, co widać m.in. po tym, że handel w tym ugrupowaniu to niemal wyłącznie handel z Rosją, a nie między poszczególnymi jej członkami (np. eksport Armenii do Rosji jest ponad 15 razy większy niż do wszystkich pozostałych członków Unii razem wziętych).

KREML BEZ UKRAINY ANI RUSZ

Pod koniec XIX wieku, jeszcze za czasów Bismarcka, jeden z dyplomatów niemieckich zapytany o to, po co Niemcom potrzebna jest Austria, powiedział, że „tylko na koniu możemy się zrównać z rosyjskim gigantem, a naszym koniem może być tylko Austria”. To samo myślenie obowiązuje dziś w Rosji. Tylko Ukraina w CSTO, a przede wszystkim w Unii Euroazjatyckiej, może przekształcić te mało znaczące dziś instytucje w rzeczywisty wzmacniacz międzynarodowej pozycji Rosji, pozwalając jej aspirować do statusu równego z UE i USA.

Działania Rosji wobec Ukrainy to przede wszystkim (choć – jak widać – niewyłącznie) stosowanie w miarę „miękkich” środków zgodnie z założeniami obowiązującej w Rosji strategii wojny hybrydowej. Celem jest zarówno osłabianie u Ukraińców poczucia wartości posiadania własnego państwa, jak i osłabianie międzynarodowej pozycji oraz wiarygodności Ukrainy przez wspieranie lub wręcz rozbudzanie konfliktów z innymi krajami (np. z Polską, Węgrami, Rumunią), a także polityczne i gospodarcze destabilizowanie jej przez sankcje,

izolację energetyczną i drenaż finansowy związany z kosztami konfliktu w Doniecku. Wszystkim tym działaniom Kremla przyświeca nadzieja na doprowadzenie do kolejnego „Majdanu”, obalenia proeuropejskich władz Ukrainy i jej powrotu na trajektorię prowadzącą do ponownego związania się z Moskwą.

Może się jednak okazać, że te środki nie wystarczą, i do osiągnięcia celu Moskwa uzna za celowe włączenie czynnika wojskowego. Może to być wsparcie ewentualnych sprowokowanych na Ukrainie wewnętrznych zamieszek przez wkroczenie sił separatystów i kolejnych „zielonych ludzików” na dalsze ukraińskie terytoria, jak chociażby te, które oddzielają Rosję od zagarniętego Krymu albo nawet pełnoskalowa agresja z jawnym użyciem wielkiej liczby regularnych jednostek rosyjskich.

HISTORIA UCZY, JAK POMAGAĆ NAPADNIĘTYM

Pojawia się pytanie dotyczące tego, co w takiej sytuacji może i powinny zrobić NATO oraz UE, a także poszczególne kraje społeczności euroatlantyckiej. Odpowiedzi na to pytanie można szukać w doświadczeniach przeszłości, także z okresu II wojny światowej. Na konferencji prasowej w grudniu 1940 r. ówczesny prezydent Roosevelt powiedział, odnosząc się do prośby Wielkiej Brytanii o pomoc: „Przypuśćmy, że dom mojego sąsiada staje w ogniu, a ja mam długi ogrodniczy wąż zaledwie paręset stóp dalej. Mogę pomóc w stłumieniu ognia, jeśli pozwolę sąsiadowi wziąć ten wąż i przyłączyć do hydrantu. No więc, co mam zrobić? Nie powiem przecież: „Sąsiedzie, wąż kosztował mnie 15 dolarów, więc zapłać mi te 15 dolarów. Nie, ja nie chcę tych 15 dolarów, chcę natomiast, abyś mi ten wąż zwrócił kiedy pożar zostanie ugaszony”.

Stany Zjednoczone zdecydowały się na wsparcie wojennego wysiłku Wielkiej Brytanii, uruchamiając program znany jako Lend-Lease. W jego wyniku, jeszcze przed przystąpieniem USA do wojny, Wielka Brytania zaczęła otrzymywać wielkie ilości rozmaitego zaopatrzenia, a także sprzętu wojskowego, co walenie przyczyniło się do ostatecznego sukcesu.

Innym doświadczeniem, do którego warto nawiązać, to operacja Nickel Grass przeprowadzona przez Stany Zjednoczone po niespodziewanym wybuchu wojny arabsko-izraelskiej w październiku 1973 r., znanej jako wojna Jom Kipur. Podobnie jak w przypadku Lend-Lease i Wielkiej Brytanii chodziło tym razem o błyskawiczne uzupełnianie wojennych ubytków w wyposażeniu i uzbrojeniu armii izraelskiej. W czasie trwania operacji drogą

lotniczą, a także morską, dostarczono Izraelowi w ciągu kilku tygodni niemal 60 tys. ton rozmaitego wyposażenia i uzbrojenia, a także wielką liczbę samolotów F-4 Phantom, aby zastąpić maszyny zestrzelone przez bardzo w owym czasie skuteczne rakiety SA-6 dostarczone Egiptowi przez ZSRR. Do tego należy dodać stałe przekazywanie Izraelowi danych wywiadu (przede wszystkim elektronicznego i satelitarnego), ważnych dla planowania i prowadzenia operacji wojskowych.

CZEGO POTRZEBUJE UKRAIŃSKA ARMIA

Agresja Rosji na Ukrainę, jeśli nastąpi, będzie najprawdopodobniej działaniem z zaskoczenia. Armia ukraińska może dość prędko wyczerpać środki potrzebne do walki, będzie też potrzebować uzbrojenia i przynajmniej niektórych środków bojowych, którymi obecnie nie dysponuje. Jeśli armia ukraińska ma mieć szansę na skuteczne powstrzymanie agresji, pomoc musi nadejść szybko. Plany dostarczenia takiej pomocy muszą więc być stosownie wcześniej opracowane i uzgodnione. Chodzi nie tylko o sposoby i środki do przerzutu wyposażenia, ale także o to, co i w jakiej kolejności należałoby Ukrainie dostarczyć.

Sytuację komplikuje to, że w odróżnieniu od Izraela siły zbrojne Ukrainy nie mają doświadczenia w używaniu sprzętu i uzbrojenia znajdującego się na wyposażeniu wojsk NATO. Wyjątkiem zapewne będą ważne dla celów obronnych rakiety przeciwpancerne Javeline, których dostawy do Ukrainy realizują Stany Zjednoczone. Jednak niektóre kraje NATO ciągle jeszcze mają – bądź na wyposażeniu, bądź w magazynach – sprzęt radziecki, a więc taki, z którym żołnierze ukraińscy są dobrze zaznajomieni. Szczególnie ważna może być kwestia amunicji, jako że Ukraina straciła sporą część zakładów produkujących amunicję. Fabryki te znajdują się dziś na terenach zajętych przez separatystów, a ponadto ostatnie pożary i wybuchy w magazynach pozbawiły siły zbrojne Ukrainy poważnej części zapasów.

Tak więc należałoby, po pierwsze, podjąć decyzję o udzieleniu Ukrainie pomocy na wypadek kolejnej rosyjskiej agresji. Po drugie, rozpoznać potencjalne potrzeby ukraińskiej armii i zorientować się, w jakim stopniu i z jakich źródeł można je zaspokoić. No i, po trzecie, zapowiedzieć pełną pomoc w pozyskiwaniu informacji z wszelkich źródeł, co powinno być połączone z przedyslokowaniem przynajmniej części samolotów rozpoznawczych AWACS w rejon Morza Czarnego.

Ryzyko, że Rosja zdecyduje się na poważną agresję, jest na szczęście niewielkie. Zawsze jednak może się pojawić problem złej oceny sytuacji, polityczna potrzeba wykazania się kolejnym sukcesem, pokusa skorzystania z rzeczywistego lub domniemanego osłabienia więzi sojuszniczych i międzynarodowej solidarności bądź też wykorzystania jakichś wielkich problemów, które mogą się pojawić na samej Ukrainie lub wynikających z zaangażowania się USA i głównych krajów NATO w rozwiązywanie gwałtownych kryzysów na Dalekim lub Bliskim Wschodzie czy w Afryce.

Tym ważniejsze jest więc danie jasnego sygnału, że bez względu na sytuację wsparcie Ukrainy podobne do tego, jakie USA okazały Izraelowi, jest czymś realnym. Może to być ważnym elementem powstrzymującym Rosję przed podjęciem ryzykownych i ogromnie niebezpiecznych działań.

Opracował: Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, Przewodniczący Rady Wykonawczej Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego

Tekst ukazał się pierwotnie na stronie: <http://wyborcza.pl/7,75968,24214195,po-rosyjskiej-napasci-na-okrety-ukrainskie-jak-zachod-moze.html>

10) CO WYNIKA Z WYBORÓW DO KONGRESU USA? – RELACJA Z KONFERENCJI

W dniu 12 grudnia 2018 r. odbyła się w Stowarzyszeniu Euro-Atlantyckim konferencja na temat „Co wynika z wyborów do Kongresu USA”. Wprowadzeniem do debaty, transmitowanej online, a prowadzonej przez Janusza Onyszkiewicza, były wystąpienia prof. Longina Pastusiaka (amerykanista z Uczelni Vistula), prof. Zbigniewa Lewickiego (amerykanista, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) i Ryszarda Schnepfa (b. ambasador Polski w USA).

Jeśli chodzi o przebieg kampanii wyborczej, to należy zauważyć, że choć Prezydent Trump, jak każdy jego poprzednik, wziął w niej aktywny udział wspierając kandydatów republikańskich, to jednak czynił to w sposób wyraźnie wybiórczy popierając wyłącznie tych, którzy z nim sympatyzowali, a nie tych z szeregów własnej partii, którzy byli wobec niego krytyczni. Wielce wymowne było zablokowanie przez prezydenta Trumpa kandydatury tak

wybitnego polityka jak John McCain (który zresztą zabronił zapraszania Trumpa na swój, spodziewany wobec pogarszania się stanu zdrowia, pogrzeb).

Kampania wyborcza była też oczywiście wykorzystywana przez Prezydenta Trumpa do odbudowywania poparcia dla swojej prezydentury z uwagi na przyszłe wybory prezydenckie. Ze strony demokratów podnoszono głównie kwestie służby zdrowia i „Obamacare” natomiast republikanie koncentrowali się na kwestiach podatkowych.

W jej czasie uwidocznił się także głęboki podział społeczeństwa amerykańskiego: ponad 90% demokratów odnosi się krytycznie wobec prezydentury Donalda Trumpa, popiera ją natomiast ponad 80% wyborców republikańskich. Ogółem, Donalda Trumpa aprobuje 42% Amerykanów, a 58% jest mu przeciwnych.

Ostatecznie w wyniku wyborów Republikanie stracili większość w Izbie Reprezentantów tracąc na rzecz Demokratów 40 miejsc, co bardzo wzmocniło możliwości zarówno blokowania rozmaitych inicjatyw prezydenta jak też ułatwiło powoływanie komisji do śledzenia i kontrolowania aktualnych a także przeszłych działań prezydenta, bo tworzenie komisji i określanie zakresu ich działań to prerogatywa Izby Reprezentantów.

Z drugiej jednak strony, republikanom udało się obronić Senat, w którym dalej mają bezpieczną większość, a jeśli chodzi o poparcie dla prezydenta, to zdołał doprowadzić do tego, że jest ono na poziomie zbliżonym do poparcia, jakie mieli poprzedni prezydenci w połowie swojej pierwszej kadencji, a wynik ten jest wart uwagi, bo osiągnięty pomimo tego, że ma przeciw sobie zdecydowaną większość elit a także główne media, które wytykają mu rozmaite lapsusy, świadczące o jego nieznajomości Konstytucji a także notoryczne kłamstwa (Washington Post obliczył, że w ciągu 649 dni swej prezydentury Trump w swych wystąpieniach popełnił 6420 błędów i kłamstw!).

Problematyka międzynarodowa odgrywała w kampanii marginalną rolę, co nie jest czymś wyjątkowym. Nie wybrzmiały w związku z tym takie zarzuty, jak seryjne występowanie Stanów Zjednoczonych z rozmaitych organizacji i traktatów międzynarodowych. I tak, Donald Trump wycofał się, wbrew stanowisku europejskich partnerów, z umowy gwarantującej rezygnację Iranu z programu budowy broni jądrowej, a także z TPP – układu o handlu, wiążącego wszystkie kraje regionu Pacyfiku (ze znamienym wyjątkiem Chin!) z USA. Zerwanie układu NAFTA o wolnym handlu w strefie Ameryki Północnej oskarżanego

o spowodowanie ucieczki miejsc pracy do Meksyku, doprowadziło co prawda do powstania nowej wersji tego traktatu, należy jednak wątpić, czy wprowadzone zmiany mają praktycznie jakąś większą i trwałą wartość. Do tego dochodzi wysoce niechętny, by nie powiedzieć wrogi, stosunek do Unii Europejskiej, która jest przez Trumpa postrzegana niemal jedynie jako groźny konkurent gospodarczy, którego należy jak najbardziej osłabiać (stąd wsparcie Trumpa dla Brexitu).

Z pozytywów należy jednak odnotować zmniejszenie nielegalnej imigracji, poprawę stosunków z Koreą Północną i pojawienie się szans na porzucenie przez nią programów jądrowych a także twardą politykę wobec Rosji, w tym wzmacnianie amerykańskiej obecności wojskowej na wschodniej flance NATO i zwiększanie wydatków na obronę. Nie jest jednak jasne, czy można będzie liczyć, mimo obietnic, na zniesienie dla naszych obywateli wiz do USA. Jest to wynikiem ciągle zbyt dużej (choć szybko malejącej) ilości odmów wjazdu, co formalnie wyklucza takie zniesienie przez Kongres.

Przebieg kampanii wyborczej i szerzej patrząc, to co się ostatnimi czasy dzieje w USA, wskazują jednak na poważne zmiany na amerykańskiej scenie politycznej. W końcu Donald Trump nie pojawił się znikąd. Jego polityka, mająca na celu przywrócenie wielkości Ameryki, jest odpowiedzią na malejące znaczenie USA w świecie. Ten proces nie jest wynikiem słabnięcia Stanów Zjednoczonych, bo siła tego kraju w sensie gospodarczym, jak i wojskowym, jest większa niż kiedykolwiek, ale na znacznie szybszym wzroście znaczenia i siły innych wielkich graczy na światowej scenie, a także na innym charakterze wyzwań i zagrożeń, które niesie XXI wiek.

W Stanach Zjednoczonych zaczynają być podważane podstawowe ikony systemu politycznego, jak rzetelność i centralny dla amerykańskiej demokracji charakter systemu wyborczego (pamiętać należy, że w USA wybory obejmują ok 500.000 stanowisk) a także (głównie za sprawą obecnego prezydenta) erozja symbolicznej wręcz roli prezydenta kraju.

Pomimo przejścia przez demokratów kontroli nad Izbą Reprezentantów nie należy sądzić, że może dojść do usunięcia prezydenta Trumpa ze stanowiska w drodze tzw. *impeachmentu*. Związane z tym procesem procedury są bowiem długotrwałe i wymagałyby pozyskania dla takiego rozwiązania szerszego, niż to możliwe dziś, poparcia w Kongresie.

Donald Trump doszedł do władzy na fali populizmu i silnej kontestacji wobec amerykańskich elit. Nie jest to zjawisko całkowicie nowe. W latach 60-tych szeroki zasięg miał podobny protest, znany jako rewolucja kwiatów. Ci, którzy w tej rewolucji uczestniczyli a także cała filozofia tego ruchu została jednak z czasem całkowicie wchłonięta przez system, który okazał się zdolny do adaptacji i w związku z tym stabilny. Czy tak się stanie i tym razem – nie wiadomo.

Opracował: Janusz Onyszkiewicz, Przewodniczący Rady Wykonawczej SEA

11) PROCES WARSZAWSKI CZY PAKT WARSZAWSKI?

Konferencja dotycząca polityki bliskowschodniej (czy może lepiej używać kalki z angielskiego – środkowowschodniej), która odbyła się w Warszawie, wywołała mnóstwo polemik w Polsce. Polemik motywowanych przede wszystkim potrzebami kampanii wyborczej. Warto jednak zastanowić się, jaki będzie wpływ tego wydarzenia na możliwości działania Polski na – szeroko rozumianym – wschodzie.

Bez wątpienia, mimo, że nie wymieniony w końcowym oświadczeniu, bohaterem konferencji był Iran. Bardzo zdecydowana oświadczenia polityków amerykańskich i izraelskich tworzą kontekst, który pozwala Teheranowi formułować zarzut, iż w Warszawie była montowana koalicja antyirańska. Tymczasem, kiedy spojrzymy na listę gości, okazuje się, że nie było na niej ani jednego sąsiada Republiki Islamskiej. Turcja, Armenia, Azerbejdżan, Turkmenistan, Afganistan, Irak i Pakistan zostały w zaproszeniach pominięte.

Nie jest nawet istotne, kto (jak się wydaje Turcja i Irak) odrzucił zaproszenie a kto zaproszony nie został. Istotniejszy wydaje się fakt, że USA zapraszając do Warszawy swoich przyjaciół i sojuszników mogą doprowadzić do jeszcze silniejszej polaryzacji na obszarze Środkowego Wschodu. W tym samym czasie, gdy Mike Pence naciskał na usztywnienie sankcji wobec Iranu, w Soczi spotykali się przywódcy Iranu, Rosji i Turcji (przy okazji jeszcze Białorusi). I można sądzić, że wynikiem spotkania w Warszawie będzie jeszcze silniejszy podział na „klub przyjaciół Ameryki” i „klub przyjaciół Rosji”. Wcale nie dlatego, iż ajatollahowie czy odbudowująca osmański model polityki Turcja jakoś szczególnie kochają Rosję. Po prostu Waszyngton nie zostawia im pola wyboru, a interwencja Putina w Syrii udowodniła, że Moskwa swoich przyjaciół nie zostawia bez pomocy.

Niezwykłe charakterystyczne jest, że Armenia – po ubiegłorocznej rewolucji poszukująca lepszych i głębszych relacji z Zachodem – została zmuszona do wysłania do Syrii grupy lekarzy i wojskowych zajmujących się pomocą humanitarną. Odpowiedzią był gniewny pomruk z amerykańskiego Departamentu Stanu. Azerbejdżan musiał prosić prezydenta Erdogana o tłumaczenie Putinowi, iż jego współpraca z Izraelem nie jest skierowana przeciwko Rosji a Aleksander Łukaszenka był zmuszony wychwalać w Soczi zalety znienawidzonego przez siebie konceptu białorusko-rosyjskiego państwa związkowego.

Trudno nie odnieść wrażenia, iż konferencja warszawska wpisuje się w logikę postępującej polaryzacji (obejmującej rosnący nacisk na Gruzję). Polska na powrocie twardego zimnowojennego podziału na strefy wpływów może tylko stracić. Naszym atutem wobec Środkowego Wschodu był fakt, że mieliśmy względnie dobre relacje ze wszystkimi stronami tamtejszego węzła konfliktów. W sytuacji usztywnienia się stanowisk mocarstw i utwardzania linii podziałów nasza zdolność komunikowania się ze wszystkimi może być szczególnie cenna. Nie możemy jednak zapominać, że organizując w Warszawie konferencję utrudniliśmy sobie zajmowanie pozycji mediatora. Co gorsza wbrew naszym interesom wsparliśmy umocnienie się Moskwy, jako głównego rozgrywającego i sojusznika Iranu, Armenii, Turcji... a w perspektywie osłabiamy możliwość oddziaływania łagodzącego europejskie zaangażowania Rosji, poprzez kierowanie jej aktywności ku innym obszarom zapalnym.

Nie można również zapominać, iż rosnący ciężar gatunkowy Rosji w polityce międzynarodowej może zmienić geografie polityczną wokół naszych granic. Pole manewru Białorusi drastycznie zmalało, podobnie nacisk na Ukrainę będzie rósł, tak jak będzie rosła pokusa na Zachodzie, by interesami Ukrainy handlować w zamian za „posunięcie się” Rosji w innych obszarach.

I wreszcie wielki nieobecny – Chiny. Na warszawskiej konferencji, a jeszcze wcześniej, podczas wizyt sekretarza stanu USA w Budapeszcie i Bratysławie pojawiły się zdecydowane akcenty antychińskie. Tymczasem Pekin powoli a konsekwentnie montuje antyamerykański front (bez swojego udziału). Każdy kłopot Ameryki gra na korzyść Chin. Krótko mówiąc dalekowschodnie mocarstwo prowadzi wobec USA taką politykę, jaką Polska powinna prowadzić wobec Rosji.

Konferencja w Warszawie może stanowić pozytywny sygnał poszerzenia pola zainteresowań Polski i wyglądania dalej niż najbliższe okolice. Może. Na razie jednak wygląda na to, że nie mamy pomysłu, jak politykę ponadregionalną prowadzić. I wbrew naszym interesom bierzemy udział w zaostrzaniu sporów, tam gdzie powinniśmy je łagodzić i odwrotnie – kłajstrowaniu różnic, które powinny grać na naszą korzyść.

Opracował: Ambasador Jerzy Marek Nowakowski

12) REKOMENDACJE PO KONFERENCJI: „XX LAT CZŁONKOSTWA W NATO. BEZPIECZEŃSTWO POLSKI. SZANSE I ZAGROŻENIA”

Scena bezpieczeństwa europejskiego charakteryzuje się wysokim stopniem nieporządku, niestabilności i nieprzewidywalności. Ewolucja niekorzystnych zjawisk, także w bezpośrednim otoczeniu Polski, postępuje i nasila się, przybierając formę „nowej zimnej wojny”, choć odmiennej niż w okresie 1949 – 1989, ale także polegającej na konfrontacji polityczno-wojskowej Rosji z Zachodem. W XX-lecie przystąpienia Polski do NATO koniunktura stanu naszego bezpieczeństwa jest formalnie bez zmian, ale w praktyce pojawiły się liczne komplikacje i wyzwania.

1. Centrum konfliktów przesunęło się na wschód, przede wszystkim na obszar Ukrainy i Zakaukazia. **Rosja nasiliła politykę „oblężonej twierdzy”**, militaryzacji wewnętrznej, prób zastraszania otoczenia (Gruzja 2008; Ukraina od 2014) oraz dzielenia i osłabiania Zachodu, zwłaszcza NATO i Unii Europejskiej, poprzez m.in. cyber-agresję, wojny informacyjne i dyfamacyjne oraz inne formy agresji hybrydowej. Wspomnianą „nową zimną wojnę” wygrywa na razie Rosja, która ma m.in. przewagę w szybkości podejmowania decyzji i gotowości stosowania nielegalnych środków działania, tzw. działań podprogowych, szczególnie wobec małych i słabszych partnerów, np. Ukrainy, Gruzji i trzech państw bałtyckich. Polityka prezydenta Putina zdopingowała prezydenta Trumpa do wzmacniania wschodniej flanki NATO i zwiększania obecności militarnej w Polsce.

Kwestia rosyjskiej polityki nuklearnej i wiarygodność amerykańskich gwarancji staje się wyzwaniem dla Zachodu i Sojuszu. Chodzi zwłaszcza o przyznania sobie przez Rosję prawa do taktycznego użycia broni nuklearnej w razie niepowodzeń w konflikcie z użyciem broni konwencjonalnej. Sojusz nie może także zlekceważyć stopnia unowocześniania rosyjskiego

arsenału nuklearnego, aktywności bombowców nuklearnych, a także konsekwencji odstąpienia Rosji i USA od **Traktatu INF**. Ten ostatni problem jest jednym z czołowych wezwań stojących przed NATO w najbliższym czasie.

Zalecenie dla polskiej polityki bezpieczeństwa wobec Rosji dotyczy zwłaszcza: ścisłego powiązania i aktywizacji tej polityki z NATO, UE, OBWE i Radą Europy, zapewnienia przynajmniej minimum dyplomatycznej komunikacji i dialogu z Moskwą, także w sprawach bezpieczeństwa i rozbrojenia oraz pragmatycznych działań w sferach praktycznej współpracy sąsiedzkiej, oczywiście bez rezygnacji z zasad naszej polityki wobec Ukrainy.

2. Istota sporu euroatlantyckiego polega na odejściu USA (Trump) od multilateralizmu i prób utrzymania wielostronnych powiązań i umów przez Europę, zwłaszcza Niemcy (Polska znalazła się w środku tego sporu), inaczej mówiąc – pójście USA w kierunku hegemonizacji własnej pozycji w zachodnim układzie.

Porządek europejski komplikują m.in.: podjęcie wzajemnej rywalizacji wielkich mocarstw, kryzys multilateralizmu (UE – Brexit i NATO – oświadczenia Trumpa, słabość OBWE), zjawiska destabilizujące w polityce wewnętrznej większości państw zachodnich, powrót do wyścigu zbrojeń (obecnie z udziałem Chin), niepewne perspektywy ekonomiczne i handlowe. **Co do przyszłości UE**, możliwe są trzy scenariusze:

- pozostawienie wszystkiego „po staremu”;
- pójście w kierunku wspólnego rynku i osłabiania tempa integracji,
- uzgodnienie jakiejś łagodnej formy federalizacji.

Nadal nie ma jasności **czy Niemcy będą zdolne** (w jakiej formie i zakresie) do wzięcia współodpowiedzialności za strategię Zachodu wobec głównych wyzwań bezpieczeństwa, w tym rosyjskiego. Rozwijanie współpracy Berlina z Paryżem w tej kwestii nie dają jeszcze jednoznacznej odpowiedzi.

Narasta też znaczenie nowego wyzwania w postaci **kształtowania nowej roli Chin** na arenie międzynarodowej i poszukiwania przez to mocarstwo nowego i poszerzonego miejsca dla siebie w istniejącym światowym układzie sił.

W tych strategicznych kwestiach polska polityka bezpieczeństwa powinna polegać na ścisłym współdziałaniu z sojusznikami w NATO i UE oraz aktywizowaniu naszych specjalności w dziedzinach rozbrojenia i kontroli zbrojeń oraz łagodzenia i rozwiązywania światowych konfliktów, szczególnie tzw. zamrożonych, choć pilnować trzeba, aby Polska nie

stała się stroną takich konfliktów. Polska powinna także podjąć się roli konkretnego kształtowania współpracy NATO – UE oraz poszerzać zaangażowanie w politykę bezpieczeństwa Unii, bez ustawiania się w kontrze do USA;

3. Poszukiwania rozwiązań konfliktów i dylematów przez większość znaczących graczy światowych wykazują tendencję do ujmowania problemów w kontekście przeszłości. Tymczasem są to konflikty nowej generacji, wynikające głównie z tego, że stają się przedmiotem gry wewnętrznej państw **i wymagają nowego podejścia i nowego myślenia o bezpieczeństwie:**

- głównym wyzwaniem jest **zarządzanie zmianami**, a nie ich powstrzymywanie lub powrót do przeszłości, korzystając z dorobku dotychczasowych sposobów zapobiegania i deeskalacji rozwiązywania konfliktów oraz stosowania „miękkiej siły” (ONZ, UE, NATO, OBWE);
- **uwzględniać** trzeba w większym stopniu **rolę i potencjał organizacji pozarządowych (NGOs)** i różnych form podtrzymywania dialogu (konferencje, okrągłe stoły itp.) i wysiłków intelektualnych **na rzecz tworzenia nowego porządku** międzynarodowego, który powinien być tworzony **na postawie regionalnych porozumień** i na podziale ról istniejących organizacji międzynarodowych, zwłaszcza NATO i UE;
- **neutralizować próby militaryzacji** różnych działań na forum międzynarodowym i polityki zagranicznej, zwłaszcza w przypadku Rosji;
- podejmować **wysiłki na rzecz rokowań kontroli zbrojeń** nowej generacji, nie tylko w odniesieniu do INF, ale także środków budowy zaufania (CSBMs) i broni supersonicznej.

4. Jeśli chodzi o NATO, to najpoważniejszym problemem tej organizacji jest ograniczanie skutków spadku wiarygodności Sojuszu **po oświadczeniach prezydenta Trumpa**. Dopóki jednak funkcjonują struktury wojskowe Sojuszu, to łagodzą one negatywne skutki działań obecnej administracji USA. Rosną także problemy związane z postawą Turcji oraz narastaniem tendencji autorytarnych na Węgrzech, w Polsce i w innych państwach sojusznicych Europy Środkowo-Wschodniej.

Mimo stopniowego wzrostu determinacji Sojuszu w umacnianiu obrony flanki wschodniej, na razie przygotowania te są wystarczające na stawianie czoła konfliktowi o niewielkim zasięgu. **NATO nie jest jeszcze w pełni w stanie podjąć bieżącego wyzwania Rosji**, tzn.: prób dzielenia Zachodu, osłabiania transatlantyckiej solidarności, ustanawiania hegemonii nad sąsiednimi krajami („strefy uprzywilejowanych interesów”), rozwijania wojny hybrydowej (połączenie działań militarnych z wywiadem, propagandą, cyberatakami, presją gospodarczą, przestępczością zorganizowaną, korupcją, wykorzystywaniem etnicznych animozji).

Sojusz nabył z czasem specjalności powstrzymywania (*deterrence & containment*) i rozwinął zdolności w tym kierunku; można mieć natomiast wątpliwości co do umiejętności i zdolności bojowych w przypadku konfliktu zbrojnego o większej skali. Jednakże w przypadku konfliktu mniejszego wymiaru, w tym działań typu hybrydowego (podprogowego), NATO może mieć trudności z osiągnięciem niezwłocznego konsensusu w kwestii zastosowania art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego.

Do istotnych wyzwań Sojuszu należy także sprawa automatyzmu działania w razie wspomnianych różnych form agresji zewnętrznej (co jest składnikiem wiarygodności gwarancji bezpieczeństwa sojuszników), ograniczania lub usuwania zobowiązań NATO z 1997 roku wobec Rosji (tzw. „trzy razy nie” dla stacjonowania wojsk, instalacji i ładunków jądrowych w nowo przyjmowanych państwach).

5. Jeśli chodzi o politykę Polski wobec Sojuszu, to pozytywnym zjawiskiem jest utrwalanie się obecności wojskowej USA w Polsce, ale widoczne są także ryzyka jednowymiarowego oparcia bezpieczeństwa na jednym tylko partnerze i bezrefleksyjny dryf w stronę osamotnienia w Europie, przy braku wizji stawiania czoła zagrożeniom. Szczególnie niekorzystne jest **zerwanie strategicznej ciągłości** polityki bezpieczeństwa państwa. Na najbliższy czas są możliwe **trzy scenariusze kontynuacji tej polityki**:

- **restytucyjny**, w zależności od wyników wyborów parlamentarnych,
- **refleksyjny**, oznaczający korektę bieżącego kursu, po uświadomieniu ryzyka związanego z obecnym kursem;
- **katastroficzny**, w postaci postępującej izolacji i peryferyzacji naszego państwa oraz pozycji w Sojuszu, osłabienie więzów z UE i faktyczne znalezienie się w szarej strefie bezpieczeństwa.

Zalecenia dla polskiej polityki wobec Sojuszu:

1. nastawianie potencjału, zdolności, doktryny i uzbrojenia na sytuacje, w których nie mamy pewności, że Sojusz wystąpi jako całość oraz zapewniać maksymalny **automatyzm reakcji Sojuszu** jako całości w razie wszelkich form agresji zewnętrznej, zwłaszcza hybrydowych;
2. w dyskusjach nad taktyką, strategią i decyzjami Sojuszu, w tym odnośnie użycia broni masowego niszczenia, **chronić polskie terytorium przed dewastacją**;
 1. spowodować, aby **stacjonowanie wojsk amerykańskich w Polsce, nabierało charakteru sojuszniczego**, tzn. z udziałem choćby symbolicznym wojsk innych sojuszników;
 2. łagodzić i **usuwać skutki statusu Polski jako państwa buforowego** oraz statusu członka drugiej kategorii (konsekwencje wspomnianego porozumienia „trzy razy nie”);

3. powrócić do aktywności na forum Sojuszu **w odniesieniu do Ukrainy** i maksymalnego wiązania jej z NATO aż do członkostwa włącznie (odejście od stosowania w tym przypadku polityki historycznej), a **także wobec Białorusi**; utrzymywać należy politykę „otwartych drzwi Sojuszu”;

1. uwzględniać także zalecenia w kwestii **nowego myślenia o bezpieczeństwie i nowego podejścia do rozwiązywania konfliktów**, jak wyłożono w punkcie 3;

2. w polityce zakupów uzbrojenia zapewniać priorytet obronnego charakteru broni i **stosować zasady suwerenności w technologii wojskowej**, np. systemów łączności, rozpoznania, dowodzenia, tzw. dostępu do kodów itd. Innymi słowy – jeśli nie ma dostępu do kodów, to nie będzie gwarancji skutecznego użycia broni do obrony w razie konfliktu. Ponadto istnieje konieczność wpisania polskiej **polityki zbrojeń we współpracę europejskich przemysłów zbrojeniowych**, oczywiście bez rezygnacji ze współpracy z amerykańskimi odpowiednikami;

3. stopniowo należy **przywracać konsensus sił politycznych Polski w dziedzinie obronności** i bezpieczeństwa, poprawiać relacje z sojusznikami i nie dopuszczać do konfliktów, zwłaszcza z Niemcami i Francją.

Opracował: Jerzy Maria Nowak